LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 16. Avril 1948. Nr. 91.

...dowiec

...rêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. / Fondé en 1909 / Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA / PRIX 5 fr.

Zimna woj...

(Od własnego ...)

Warszawa, w kwietniu 19...

Kiedy komuniści zlikwidowali ...
ni punkt oporu, broniący swobód ...
watelskich, wolności i demokra...
Polsce — PSL, nawet na ludzi ...
regów PPR padł blady strach, ...
nie dlatego, że szalała bezpieka ...
reżim i terror się szerzył, ale prz...
że zniknął ostatni widomy znak ...
o prawdziwą demokrację i praw...
wolność w Polsce i społeczeństwo ...
ne zostało na łaskę i niełaskę tri...
jącego totalizmu komunistyczneg...

Jak długo St. Mikołajczyk po...
wał w Polsce i trwał na swoim ...
runku, ludzie łudzili się jeszcze: ...
że jednak się zmieni, a może zd...
rozum i demokracja prawdziwa ...
cięży i zapanuje. Kiedy zaś Mik...
czyk wyjechał — zniknęła ostatn...
stoja i zapanowała lizusoska ...
nopoddańczość. Ale człowiek — ...
żaden człowiek na świecie — nie ...
wiekuiście żyć apatią. Życie bez ...
dziei odmiany na lepsze byłoby ...
ciem ponurym i strasznym, byłoby ...
kłem.

Toteż i po zniszczeniu PSL l...
zaczęli nerwowo i gwałtownie pos...
wać jakiejś nowej ostoi, jakiegoś ...
wego oparcia i pomocy wobec ...
gwałtów i przemocy władzy total...
nej. I nie potrzebowali niczego no...
wymyślać. Zwrócili się do Kościoł...
ko jedynej ostoi zasadniczej i wa...
cej z zalewem wschodniej ideologii ...
ściół stał się znowu dzisiaj, jak ...
sze w ciężkich chwilach naszej pr...
łości, opoką, filarem swobód i ...
o lepsze, wolne i demokratyczne jutro człowieka w Polsce.

Jeżeli będziecie śledzić rozwój stosunków rządowo - kościelnych w Polsce na podstawie zakłamanej propagandy komunistycznego reżimu w Polsce, to Wam się wyda, że stosunki te są najidealniejsze, najprzykładniejsze i najbardziej serdeczne. W żadnej wypowiedzi menerów komunistycznych, w żadnym piśmie pepeerowskim w Polsce nie znajdziecie najkrótszej wzmianki przeciwko Kościołowi. PPR-owcy oficjalnie stali się — „plus catholique que le Pape!"

Ale pomimo tych wszystkich pozorów zewnętrznych, walka z Kościołem w Polsce toczy się zimna, ustawiczna, bezwzględna i nielitościwa. A to, że dzisiaj kościoły są pełne wiernych, że Msze św. zamówione bywają na trzy miesiące z góry — świadczy wymownie o tym, że Kościół jest dzisiaj w Polsce jedyną ostoją i obroną przed gwałtami, terrorem i niesamowitym uciskiem.

Lecz dla dokładniejszego zilustrowania tej zimnej wojny, pozwolimy sobie opisać poniżej autentyczny wypadek z końca lutego br., jaki wydarzył się w powiecie Kluczbork na Opolszczyźnie.

We wsi Krzywizna (stacja kolejowa nazywa się Bojków) powiatu kluczborskiego na Opolszczyźnie był sobie proboszcz miejscowej parafii (nazwisko nie jest najważniejsze!), który swoich parafian odważnie i szczerze nauczał, że komunizm jest totalitaryzmem, przemocą, gwałci sumienia i tak jest podobny do demokracji, jak grzechotnik do oka ludzkiego. A wykazując wszelkie zło, jakie dla człowieka wypływa z popierania komunizmu (krócej: PPR-u) wzywał do krucjaty przeciwko temu zgubnemu światopoglądowi.

Rzecz zrozumiała, że takie wypowiedzi proboszcza z Krzywizny w żadnym wypadku nie mogły się podobać pepeerowcom, a tym mniej bezpiece. Wydano więc rozkaz zlikwidowania znienawidzonego przez reżim kapłana.

Dnia 21 lutego o godz. 6 wieczorem do Krzywizny przyjechali samochodem „uzbeki" i zażądali od księdza, aby udał się z nimi do Kluczborka. Ksiądz odmówił, oświadczając, że nie ma zamiaru w ogóle nigdzie się ze swojej parafii ruszać.

Następnego dnia, 22 lutego 1948 roku, do Krzywizny przyjechała cała masa „uzbeków" łącznie ze specjalną ekspedycją z Katowic.

Proboszcz i tym razem odmówił udania się z bezpieką, a korzystając ze sposobności, udał się wraz z dziećmi do kościoła, gdzie zaczęto śpiewać suplikacje. „Uzbecy" i tym razem księdza nie dostali, bo nie odważyli się na wtargnięcie przemocą do kościoła. Tymczasem podczas tego, gdy proboszcz wraz z wiernymi śpiewał w kościele suplikacje, a „uzbecy" się naradzali — ktoś uderzył w dzwony kościelne i rozległo się trąbienie na alarm. W całej wiosce zawrzało, jak podczas najazdu Tatarów. „Uzbecy" zdezorientowani rozpoczęli wściekłą strzelaninę we wsi, wskutek czego zabili 20-letnią dziew-

Wydalenie korespondenta „Le Monde" z Czechosłowacji

Paryż. — Dziennik „Le Monde" pisze o wydaleniu z Czechosłowacji swego korespondenta p. Georges Penchenier co następuje:

„Czytelnicy nasi sami wysnują naukę z tego zarządzenia. Nie może już istnieć żadna wątpliwość co do prawdziwego charakteru „wolności w Pradze": dla tejże obecność rzeczowego dziennikarza stanowiłaby anomalię".

Decyzja rządu czechosłowackiego jest tym bardziej znamienna, że Georges Penchenier, którego ojciec żył w Pradze od r. 1898 do 1938 i był twórcą wymiany kulturalnej francusko - czechosłowackiej, sam przebywał w Czechosłowacji od r. 1920 do 1931. Powrócił do Pragi w r. 1945.

Jest to drugi korespondent prasy zagranicznej, wydalony od czasu wydarzeń w lutym b.r. Wiadomo bowiem, że p. Collet, przedstawiciel „Daily Telegraph" był zmuszony opuścić Czechosłowację wczoraj.

„Argumenty używa... Francuzów i Amerykanów — mówił p. ...
mułka — dla usprawiedliwienia ich pol...
w Niemczech, są równie kłamliwe i fa...
we, jak była nimi propaganda hitlero...
Dzisiaj stało się oczywistym, że je...
Związek Sowiecki pragnie uczynić z Nie...
państwo demokratyczne, podczas gdy ...
inne mocarstwa pragną uczynić z nich ...
stwo reakcyjne".

Minister Ziem Odzyskanych oświad...
„Kapitaliści anglosascy nie chcą roz...
Niemiec i zniszczyć ich potencjału woj...
go. Nie chcą kontroli czterech moca...
Niemcy zachodnie, państwo wasalskie, ...
stanowiły część zachodniego bloku an...
wieckiego i antydemokratycznego. Sta...
narzędziem polityki wojny imperialisty...
w ręku wpływowych kół anglosaskich".

* * *

**Są to przemówienia przeznaczone na...
wnętrzny użytek. Pan Gomułka wie bo...
lepiej od innych, że pierwszego pogwał...
umowy Jałtańskiej i Poczdamskiej do...
rząd polski, łamiąc podpisane przezeń ...
wiązanie do przeprowadzenia w P...
wolnych i nieskrępowanych wyb...
Dziś rząd polski stoi przed skutkami ...
faktu. Niechaj więc krytykuje p...
wszystkim siebie, bo na niego spada ...
wiedzialność za zapoczątkowanie dzisiej...
rozłamu, z którego pożytek mają Niem...
Stalin nigdy nie przemawia takim ...
kiem jak p. Gomułka. Rosja wypiera...
zresztą też odpowiedzialności za przewr...
Czechosłowacji, który wskutek tego staj...
również dziełem pp. Minca, Gomułki i t...
rzyszy, ponieważ zapraszali Fierlinger...
Gottwaldów i uczyli ich, jak się robi ...
bory i tworzy bloki komunistyczne, i ja...
zamyka do więzienia wszystkich pra...**

Premier Włoch de G...

wezwał komuni...

Rzym. — Przemawiając w Med...
nie 14 kwietnia br. premier Włoc...
Gasperi ponowił pod adresem kom...
stów włoskich żądanie, by złożyli w...
ką broń, jaką posiadają, w ręce w...
państwowych.

Premier ujawnił, iż posiada tajne ...
kumenty, wedle których w ostat...
dniach w Białymstoku w Polsce, o...
ła się tajna odprawa wybitnych d...
łaczy Kominformu, na której ustalono taktykę działania we Włoszech celem doprowadzenia do przewrotu politycznego. Premier de Gasperi ostrzegając naród o niebezpieczeństwie zagrażającym od zewnątrz, przypomniał, iż program odbudowy Europy i uczestnictwo Włoch w planie Marshalla jest najlepszym rozwiązaniem dla ocalenia kraju.

Przemawiając do stu tysięcy mediolańczyków de Gasperi powiedział: „Jeśli w czasie wojny Rosja przyjmowała dolary od Stanów Zjednoczonych, dlaczego Włochy nie mają ich przyjąć dla odbudowania się i przywrócenia pokoju"?

Odpierając zarzuty, jakoby członkowie Chrześcijańskiej Demokracji gromadzili broń, premier de Gasperi pod-

... Chrześcijańska Demokracja planowała zawarcie paktu wojskowego z Amerykanami.

*

Napad na członków Chrześcijańskiej Demokracji, 22 rannych

RZYM. — Niedaleko Mediolanu po wiecu, na którym przemawiał premier de Gasperi, komuniści dokonali napadu na większą grupę Chrześcijańskich Demokratów i poranili 22 osoby.

W miejscowości Lavallo biskup katolicki, który prowadził procesję, musiał schronić się do domu przed napadem zorganizowanym przez komunistów.

*

Rzym. — W czasie przemawiania na wiecu w Triencie premier de Gasperi zemdlał na skutek wyczerpania i przemęczenia; powrócił jednak szybko do siebie po kilkunastu minutach wytchnienia.

...mocy w Europie

...nii Zach. wyniki narad ...prawie gwarancji St. Zj.

Niemcy chcieliby dla siebie jednej trzeciej pomocy St. Zj. Zażądali miliard 960 milionów dolarów na odbudowę

FRANKFURT. — Po konferencji we Frankfurcie, odbytej w środę przez gubernatorów Clay'a i Robertsona, eksperci odbudowy gospodarczej Niemiec przedstawili plan gospodarczy oraz zażądali miliarda 960 milionów dolarów dla Niemiec zachodnich w ramach pomocy amerykańskiej dla Europy. Część z tej sumy miałaby być spłacona przy pomocy eksportu niemieckiego. Żądania niemieckie są więcej niż wygórowane i obejmują około 30% całej sumy, jaką Stany Zjednoczone zagwarantowały dla 16 państw Europy zachodniej.

... strza Dakaru, p. Goux. Ten ostatni był twórcą stowarzyszenia przyjaciół gen. de Gaulle.

Wolna sprzedaż rowerów

Paryż. — Ukazał się dekret, przywracający całkowitą wolność sprzedaży rowerów we Francji.

3 tysiące górników brytyjskich strajkuje

Londyn. — W Yorkshire, niedaleko Doncaster 3 tysiące górników brytyjskich przystąpiło do strajku 14 kwietnia, solidaryzując się z 70 górnikami, zajmującymi się lampami i oświetleniami kopalni, którzy strajkują. Lampiarze porzucili pracę na znak protestu przeciwko powolności, z jaką są załatwiane ich żądania o podwyżkę płacy.

Wilki pożarły pasterza

Bajonna. — W przepaści o głębokości 300 m. znaleziono szkielet pasterza, który znikł przed kilku miesiącami. Ciało pożarły dzikie zwierzęta, prawdopodobnie wilki. Sądzą, że pasterz spadł na dno przepaści przypadkowo.

RZYM. — 900 włoskich robotników opuściło Mediolan, udając się do Belgii.

Rząd zorganizował

silną służbę bezpieczeństwa w Marsylii

ze względu na zapowiedzianą kontrmanifestację komunistów przeciw gen. de Gaulle

PARYŻ. — Większą część posiedzenia Rady Ministrów w środę zajęło exposé min. Georges Bidault o położeniu międzynarodowym. Ponieważ nie zdołano rozpatrzeć innych spraw, figurujących na porządku dziennym, rząd postanowił zebrać się ponownie w czwartek przed południem.

KONFERENCJA W LONDYNIE

Exposé min. Bidault dotyczyło wskazówek, jakie zostaną wydane przedstawicielom Francji na konferencję czterech mocarstw, zbierającą się w końcu bieżącego miesiąca w Londynie. Polityka Francji wobec Niemiec nie ulega zmianie. Francja będzie obstawała przy wprowadzeniu w Niemczech systemu federalnego oraz międzynarodowej kontroli Zagłębia Ruhry.

PORZĄDEK W MARSYLII

Min. Jules Moch przedstawił wynik wyborów w Algerze oraz zarządzenia jakie wydał celem utrzymania porządku i ochrony wolności zebrania w Marsylii w przyszłą niedzielę. Chodzi o uniknięcie zajść w czasie odbywania się Kongresu R.P.F. oraz przemówienia gen. de Gaulle w Starym Porcie. Wiadomo bowiem, że komuniści organizują kontrmanifestację i prowadzą już wśród ludności ożywioną agitację.

Rada zatwierdziła dwa projekty dekretów o utworzeniu międzyministerialnego Komitetu kształcenia zawodowego.

*

Po żniwach racja chleba zostanie znacznie podwyższona — oświadczył min. Rolnictwa

PARYŻ. — Minister Rolnictwa Pfimlin oświadczył wobec dziennikarzy anglosaskich, że racje chleba we Francji zostaną po żniwach znacznie podwyższone dzięki świetnie zapowiadającym się zbiorom na znacznie większych obszarach uprawionych w roku bieżącym.

Wyraziwszy nadzieję, że wkrótce rolnictwo francuskie, zaopatrzone w nowoczesne narzędzie będzie mogło odegrać poważną rolę w wyżywieniu Europy, minister dodał: „Pomyślny stan rolnictwa jest najlepszą gwarancją utrzymania pokoju".

*

Za zamach na prestiż państwa

Paryż. — Min. Sprawiedliwości postanowił na żądanie Ministerstwa Skarbu wszcząć dochodzenia sądowe przeciwko pismu „Ce Soir" za podważenie prestiżu państwa. Mimo zaprzeczeń urzędowych pismo to ogłosiło artykuł, którego tytuł wywoływał wrażenie, jakoby banknoty 1.000-frankowe miały zostać wycofane z obiegu.

Paryż. — Federacja Prasy zaprotestowała przeciwko skonfiskowaniu nakładu pisma „Ce soir".

Walki nad granicą bułgarską

75 zabitych, 100 jeńców

ATENY. — Według komunikatu wojsk rządowych ze środy, na pograniczu Bułgarii walczy z wojskami siódmej dywizji greckiej oddział partyzantów, który liczy od 1.500 do 2.000 ludzi. 30 km na północny wschód od miasta Drama na północ od Salonik, wojska rządowe zrobiły znaczne postępy i wtargnęły głęboko w pozycje partyzanckie. Poległo w ciągu ostatnich 24 godzin 75 partyzantów a do niewoli wzięto 100 innych. Partyzanci prowadzą walkę przy pomocy karabinów maszynowych i moździerzy.

*

Komisja Bałkańska przesłuchuje matki greckie w północnej Grecji

ATENY. — Komisja Bałkańska przeprowadza w Grecji północnej przesłuchiwania tych matek greckich, którym partyzanci uprowadzili dzieci w liczbie kilkudziesięciu tysięcy w wieku od 3 do 14 lat. Dzieci te znajdują się w Jugosławii, Albanii, Rumunii i na Węgrzech. Ostatnio Czechosłowacja wyraziła chęć przyjęcia 6 tysięcy nieletnich dzieci greckich.

*

Zmotoryzowana kompania policji greckiej zabiła 25 więźniów

Ateny. — Greckie Ministerstwo Porządku Publicznego wydało w środę komunikat donoszący, iż zmotoryzowana kompania policji greckiej zbuntowała się w Sparcie, napadła na więzienie, w którym znajdowali się komuniści i zabiła 25 osób a 6 poraniła.

Komunikat dodaje, iż reakcja policjantów została wywołana prawdopodobnie tym, iż w ciągu środy partyzanci dokonali na drodze do Tripolis zamachu na samochód, w którym przejeżdżał oficer policji. W następstwie wybuchu miny, oficer ten odniósł rany.

*

11 lotników wylądowało na wyspie Rodos

ATENY. — Policja grecka zatrzymała 14 kwietnia br. 11 lotników, którzy wylądowali na wyspie Rodos bez wiz i zażądali benzyny dla swych 4 samolotów. Policja ustaliła, iż zamierzali oni wylecieć następnie do Palestyny i lądować na lotnisku pod Lyddą. Dokumenty, jakie posiadali lotnicy dowodziły, iż wylecieli oni z Francji. Sądzi się, iż byli to lotnicy odprowadzający cztery maszyny do Palestyny do dyspozycji oddziałów żydowskich. 10-ciu miało pochodzić z Ameryki, a jeden z W. Brytanii.



Amerykańskie nadfortece nad Paryżem w drodze do Niemiec

Paryż. — Trzydzieści amerykańskich nadfortec latających przeleciało w ciągu czwartku nad Brestem i Paryżem, kierując się ku Niemcom, będącym pierwszym etapem pierwszego od zakończenia wojny wielkiego lotu ćwiczebnego nadfortec. Odbędą one także loty nad innymi krajami Europy i Bliskiego Wschodu.

(Foto: Record)

2.000 osobistości amerykańskich i polskich na przyjęciu ku czci przyjaciół Polski

Prez. Truman nadesłał życzenia oraz przewodniczący Kongresu i Senatu nadesłali telegramy

Chicago. — W niedzielę 4-go kwietnia odbył się tutaj bankiet ku czci przyjaciół Polski w obecności około 2.000 osób, w tym wysokich osobistości amerykańskich. Główna mówczyni, była Kongresmanka Clara Boothe Luce, która była w Polsce, mówiąc o obecnej tragedii narodu polskiego wezwała Polonię Amerykańską do słania Polsce nie tylko pomocy materialnej, ale także i strawy duchowej w postaci książek, ponieważ obecny rząd warszawski, stara się usilnie pozbawić Polaków religii, a główną uwagę koncentruje na obałamucenie dziatwy szkolnej przez fałszowanie wspaniałej historii polskiej. Rzecz naturalna, iż dzieci nie są w stanie oprzeć się nieznanej im nowej „nauce" i dlatego Polacy mieszkający w Stanach Zjednoczonych powinni nawet nielegalną drogą posyłać do Polski podręczniki szkolne dla dzieci oraz kształcącą literaturę dla dorosłych.

„Ameryka nigdy nie będzie walczyła zbrojnie o Polskę, aby Ją wyzwolić z kajdan okrutnej niewoli. Polonia przeto powinna dbać o kultywowanie patriotyzmu tu i w Polsce, inaczej bowiem polskie dzieci w przyszłości staną się apostołami komunistycznej Apokalipsy".

Mowa Kardynała Stritcha

Kardynał Samuel A. Stritch na wstępie swej wspaniałej mowy podkreślił ogromne zasługi Rady Polonii Amerykańskiej względem niesienia samarytańskiej pomocy Polakom w kraju i przebywającym w obozach uchodźczych. Jego Eminencja zaznaczył, że Polska nawet po klęsce zbrojnej nie zdradziła zachodniej cywilizacji ani chrześcijaństwa, choć perfidny wróg starał się wszelkimi sposobami zmusić Ją do tego.

„Polska nie splamiła honoru przyjmując nierówną walkę z Niemcami. — Naród polski nigdy nie wyparł się swych szlachetnych przekonań ani nie wyzbył się nadziei zwycięstwa".

J. E. Ks. Kardynał Stritch opowiedział o dobroczynnej działalności Krajowej Konferencji Katolickich Dobroczynności, która pomimo usilnych starań przez dłuższy czas nie uzyskała pozwolenia na rozszerzenie swej działalności na terenie Polski. Na razie organizacja ta działa w obozach wysiedleńczych w innych krajach, aż nareszcie po długich perypetiach zdołała dotrzeć do Polski, gdzie do dziś pozostaje, niosąc moralną i materialną pomoc nieszczęsnej ludności polskiej przy energicznej pomocy Rady Polonii Amerykańskiej.

Kardynał Stritch nie szczędził pochwał dla Polonii, która wydatniejszą niesie pomoc swej Macierzy aniżeli jakakolwiek inna grupa narodowościowa w Stanach Zjednoczonych.

„Niedotrzymanie umowy Jałtańskiej, rzekł Jego Eminencja, **jest najszkaradniejszym rozdziałem w historii amerykańskich stosunków międzynarodowych".**

„Kamunizm jest błędem religijnym, a nie tylko uwłaczającym godności ludzkiej systemem ekonomicznym".

„Komunizm dąży do zniszczenia Kościoła Świętego, ale nie dopnie celu, jak nie dopiął nazizm".

„Lud polski rządzony jest terrorem, jaki komuniści pragną wprowadzić w całym świecie".

Na zakończenie, Kardynał Stritch nazwał Polonię Amerykańską najbardziej lojalną grupą narodowościową i wyraził przekonanie, że nadal będzie spieszyła Macierzy swej z pomocą.

Przemawiało jeszcze szereg innych mówców i odczytano telegramy nadesłane przez **prezydenta Trumana, senatora A. H. Vandenberga ze stanu Michigan oraz kongresmana J. Martina, przewodniczącego Izby Niższej.**

• • •

Przemówienie ks. Kardynała Stritcha jest nowym dowodem, że niedotrzymanie przez reżim warszawski umowy i pogwałcenie zobowiązania o wolnych i nieskrępowanych wyborach stało się początkiem i pierwszą przyczyną dzisiejszego zaognienia stosunków międzynarodowych.

Dziś

na 3-ciej stronie

nowa powieść

„Panienka z okienka"

Jadwigi Łuszczewskiej (Deotymy).

Wiadomości krótkie

HAMBURG. — Rozpoczął się tutaj proces przeciwko 5 Niemkom, które jako strażniczki obozu koncentracyjnego w Ravensbrück odpowiadają za śmierć 3 tysięcy więźniarek spalonych w komorach gazowych.

ANSBACH. — Niemiecki sąd denazyfikacyjny skazał byłego konstruktora lotniczego Heinkla na 1000 marek grzywny za współpracę z Hitlerem na polu lotnictwa wojennego.

PRAGA. — Począwszy od najbliższej niedzieli Czechosłowacja przechodzi na czas letni, czyli posuwa naprzód zegary o jedną godzinę.

OMAKA (Nebraska). — W stanie Nebraska w czasie prawyborów kandydatów na stanowisko przyszłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych zwyciężył Stassen, kandydat republikański, bijąc gubernatora Deweya z Nowego Jorku. Stassen otrzymał 71.695 głosów, Dewey 56.881.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„My z 16-ki w Dachau"

Przed paromą dniami czytałem w naszym „Narodowcu" na łamach „Głosów Czytelników" artykuł, opisujący bohaterski czyn naszych ojców z czasów wojny światowej. Nie chcąc jednak pozostać dłużnym naszym weteranom, przytoczę przeto pokrótce jeden z wielu skromnych, lecz w głębi rzeczy, wielki czyn charytatywny, jasno naświetlający honor Polaka, solidarność w obronie prawa oraz miłość bliźniego.

Było to w Dachau, najstarszym, zarazem i okrutnym obozie koncentracyjnym nazistowskich Niemiec. W styczniu 1943 r. wybuchła w obozie koncentracyjnym epidemia tyfusu plamistego. Obóz został zamknięty. Przez to samo, urwały się licznym więźniom tak zwane źródła organizacji, będące wielką pomocą dla ogółu współinternowanych.

W tym też samym czasie, Dachau był przepełniony. Na tak zwanych blokach roboczych, w jednej izbie, gnieździło się po 150 a nawet i więcej osób, wobec 70 - 90 jak „normalnie". Ponadto, na blokach inwalidzkich, sprawa ta przedstawiała się jeszcze gorzej. Dwieście półnagich i półżywych szkieletów z przeróżnymi ranami, jak flegmony oraz wodą w nogach, twarzy i żołądku, leżało na podłodze na cienkich papierowych siennikach, wypchanych skąpo drewnianą wełną, przykrytych cienkimi jak pajęczyna kocami. Z braku higieny i czystości Dachau właśnie słynął. Pojawiły się masowo wszy i inne przyjemne zwierzątka, których długi czas w obozie nie było. Wszelkiego rodzaju dezynfekcje, apele czystości, sanitarne oraz przeróżne metody zarządu nie zdołały powstrzymać zbliżającego się niebezpieczeństwa.

Co wieczór meldują się z tego lub innego bloku ludzie z podejrzanymi objawami tyfusu. Ilość ich z każdym dniem wzrasta. Na rewirze (szpitalu obozowym) brak już miejsc. Opróżnia się przeto bloki 9 - 11 - 13 by w nich umieścić nadchodzących codziennie chorych.

Pomaleńku, niewidzialne macki tyfusu, wciskają się też i na nasz blok „16-ty". Rodzaj jego mieszkańców to przeważnie ludzie z transportu poznańskiego i ciechanowskiego. Ci pierwsi, przeszli już chrzest „torów poznańskich" w sławnym forcie Nr. 7 oraz „Domu Żołnierza". (siedziba gestapo na Poznań). Tych drugich nie ominęły barbarzyńskie metody we Włocławku, Płocku, Ciechanowie i innych. Ponieważ tu w Dachau znajdowali się już od 1940 r., więzy przyjaźni, wzmocnione prześladowaniami ze strony „Herrenvolku" i ich wyspecjalizowanych sadystycznych pachołków, zwarły ich szeregi. Oprócz nas, znajdowali się niedawno przybyli Jugosłowianie, Belgowie i Holendrzy. Tworzyli oni jednak mniejszość. Nic dziwnego, iż wszystkie inicjatywy o podłożu narodowym, jak i też tajna praca przeciw denuncjantom, brały początek w 16-tce, tutaj urodziła się myśl pomocy chorym kolegom z naszego bloku. Wszyscy zostali poinformowani o naszej inicjatywie. Została także sporządzona lista wszystkich chorych. Dzięki ofiarności jednego z naszych kolegów, technika dentystycznego H., mieliśmy możność dowiadywania się o stanie zdrowia naszych kolegów. Rozpoczęła się akcja. Wieczorem po apelu i kolacji, grupka realizatorów z Walterem H. i Henrykiem M. na czele, rozpoczęła zbiórkę owoców, cukru oraz lekkich ciast, które to otrzymywaliśmy w paczkach przysyłanych z domu. Rozporządzenie o możności otrzymywania paczek, wyszło dopiero w listopadzie 1942 r. Naprawdę ciężko było niektóremu rozstawać się z częścią swej paczki. Blizny niezaspokojonego głodu nie zostały jeszcze zasklepione. Każdy jednak ofiarowywał wiedząc, iż przez to samo uratuje swego współcierpiącego od pieca krematorium.

Aby jednak więcej uwypuklić treść i wartość owej akcji, inicjatorzy nasi, poprosili naszych muzykantów, którzy przez inscenizację polskich pieśni i tańców ludowych, przypominały nasz charakter polski, pomnąc na sytuację oraz miejsce, w którym przebywamy. Dużą pomoc dał w powyższych pracach G. M. znany pisarz polski, który w paru serdecznych słowach zaznaczył i określił wartość naszego przedsięwzięcia. I tak: w kilka dni, ze zmiennym programem, przesuwali się nasi organizatorzy wśród braci współinternowanych. Zawsze jednak wychodzili suto zaopatrzeni w dary. My wszyscy, wierzyliśmy, iż podajemy rękę tym, których tyfus chce nam zabrać.

Wiedzieliśmy także iż przez to samo, jesteśmy pośrednikami między nimi (chorymi) a ich rodzicami, żonami, dziećmi, czy staruszką matką, z niecierpliwością i trwogą oczekujących drogich im sercu osób. Nie łatwą jednak była droga od ofiarodawcy do potrzebującego. Niemieccy współwięźniowie, czujący się pokrzywdzonymi, iż o nich się nie pamięta, rozpoczęli za pośrednictwem swych współziomków, siedzących na wysokich „stołkach" jak „Lagerältester" czy „lagercapo" i innych, bezczelną akcję przeciwko naszej pomocy. W ich pojęciu sprawa była zupełnie normalną iż i oni powinni z naszych darów korzystać. Nie dopuszczano więc naszych kolegów, niosących spreparowany u nas na bloku kompot owocowy i inne dary. Nasz „blokowy" zażarty Niemiec, wydał rozporządzenie niemieckim izbowym, kontrolowania paczek pod pretekstem, iż w nich znajdują się rzeczy popsute i t. d. Rozpoczęły się tarcia, meldunki, sankcje karne. Wreszcie, sprawa ta doszła do komendanta obozu Weisa. Ten o dziwo, przyznał Polakom rację i wskazał innym nasze wysiłki jako przykład dla innych. Niemcy dotknięci w swojej ambicji rozpoczęli akcję wśród swoich. Pomoc ta, w wielu wypadkach odbiła się na nas, jak np. bezpodstawne kontrole, konfiskaty i nadużycia na blokach 28 i 30, gdzie znajdywali się polscy księża. Rozpoczęliśmy także akcję ofiarowania swej krwi chorym współkolegom. Sporo było ofiarodawców.

Trzy miesiące trwał ów stan. Dużo spośród naszych nie powróciło na „16-tkę". Z wielką jednak radością witaliśmy powracających rekonwalescentów, których udało się nam wyrwać z śmiertelnych uścisków. Niejeden może zapomniał już o tym. Wśród nas starej awangardy „16-tki" zawsze pozostanie w pamięci, trzymiesięczne zmaganie się z głodem, niepokój o życie, o powrót do zdrowia naszych rodaków i współwięźniów innych narodowości. Mimo iż byliśmy w Dachau, nie zapomnieliśmy tego, dlaczego tam byliśmy. To co było polskim, było świętym. Zahartowani przeżytymi latami katuszy, nie z rezygnacją patrzyliśmy w oczy nadchodzącym trudnościom i szykanom. Nasza wiara przepełniona była myślą o niedługiej, we snach i ciężkich dniach, wymarzonej wolności. Staraliśmy się zawsze pozostać Polakami będąc dumnymi, iż na naszych niebiesko białych odzieniach na piersi widnieje numer, pod nim czerwony trójkąt a na nim czarne „P" „Pole"!

Wspominając to wszystko, pomijam inne barbarzyńskie wyczyny i mordy, jakie miały miejsce w Dachau, a znane czytelnikom z licznych opisów byłych więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych.

W tych groźnych krwawych dniach „wczoraj" byliśmy w stanie pokazać innym, iż jesteśmy Polakami, iż nic nas nie dzieli a łączy jedno — Polska!"

(—) JANUSZ Bronisław, Lens.

„Mademoiselle Paris 1948"



(Foto: Associated Press)

Tytuł „Mademoiselle Paris 1948" przyznano p. Mercedes Delbos, lat 22, która w Konserwatorium paryskim uzyskała pierwszą nagrodę w grze na skrzypcach. Warunki konkursu wymagały, by kandydatka wyróżniała się nie tylko urodą, ale także talentem.

Małżeństwo na tle dziejów

„Ktokolwiek, mając żonę, drugą bierze, takowy występny karany będzie surowo, jako zbrodzień, karą utraty czci i życia". *Takie orzeczenie czytamy w* „zbiorze litewskich i polskich praw", *wydanym w 1529 r. Stare to są prawa i nie odpowiadają duchowi czasów obecnych. Przeglądając je jednak, natrafiamy na niejedną godną myśl, na niejedno chwalebne zdanie, które mogłoby i dzisiaj znaleźć zastosowanie życiowe. Weźmy chociażby takie powiedzenie:* „Kobieta nie mając dzieci, prędzej się starzeje, niż mężczyzna, i uważa siebie jak ten zwiędły kwiat, na który nikt nie patrzy".

Życie małżeńskie daje dopiero to szczęście i tę celowość życia, która nam dana została od Boga. Celem małżeństwa jest tworzenie, utrzymywanie i zachowanie, albo inaczej mówiąc, wychowanie potomstwa. Wszelkie seperacje i rozwody nie sprzyjają rozwojowi tej najmniejszej komórki społecznej, jaką stanowi rodzina. Już starożytni prawodawcy stwierdzali, że cudzołóstwa i rozwody powinny budzić powszechne obrzydzenie. Wszelkie nieporozumienia rodziców mszczą się w sposób straszny na dzieciach. Żaden ojczym, ani żadna macocha nie zapewnią dziecku takiej opieki i takiego wychowania, jak prawdziwy ojciec i prawdziwa matka.

Życie człowieka składa się z ogniw codziennych czynów, które się wiążą nawzajem i tworzą całość. Małżonkowie używszy słodyczy z lat młodszych, zbliżają się do siebie, i pozostają w starszym wieku mi równie związani z sobą szacunkiem i miłością, jak kiedy rozpoczynali wspólne życie. Jakżeż znamienne jest takie choćby zdanie: „Kobieta, której wdzięki nikną, ku zachodowi wieku, widzi i czuje odrażającą zgrzybiałość; wtenczas zostawiona na sobie samej, otoczona jest wstrętem od tej starości, a sama tylko przyjaźń, wdzięczność lub szacunek mogą dawać trwałą pomoc i przyjemność".

Dzisiejsza epoka w której żyjemy, nie utwierdza nas bynajmniej w przekonaniu, że zasady moralności chrześcijańskiej są należycie stosowane i przestrzegane. Wiadomo jest, że każda wojna niesie ze sobą rozluźnienie obyczajów i deptanie uświęconych od lat praw i obowiązków. U nas, wśród Polaków, możemy zaobserwować jeszcze jeden fakt: w najcięższych chwilach Rzeczpospolitej, najwięcej u nas jest rozwodów, a rejestr publiczny notuje większą liczbę niecnych czynów publicznych i prywatnych. Czy to nie godne zastanowienia?

P. G.

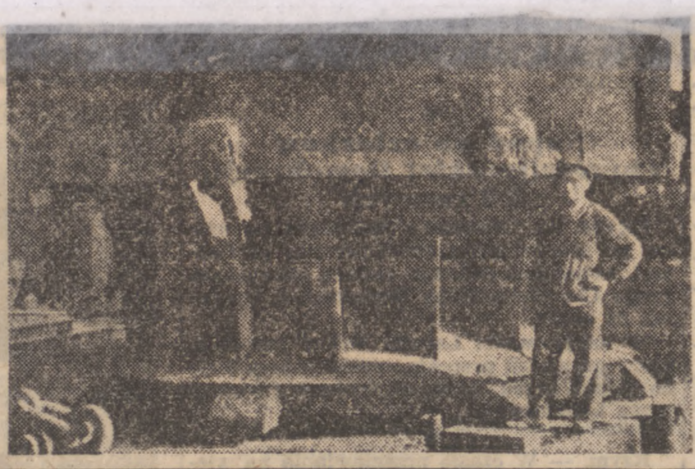
Czang-Kaj-Szek reorganizuje swoje siły

Nankin. — Generalissimus Czang - Kaj - Szek przyznał, że siedem jego najlepszych dywizyj zostało rozbitych w Mandżurii, ale mimo to twierdzi, że komuniści nigdy nie będą panami w Chinach. Czang-Kaj-Szek oznajmił, że dywizje te znajdują się w stanie reorganizacji i dodał: „Odmawiam uznania klęski, ponieważ armia nasza jest jeszcze potężna. Gwarantuję, że przed upływem sześciu miesięcy wszyscy komuniści, znajdujący się na terytorium na południe od Żółtej Rzeki będą unicestwieni".

Generalissimus przyznał, że popełnił poważne błędy wojskowe i że odtąd zmieni swą strategię.

Olbrzymia turbina zbudowana w Saint Etienne

W stalowniach w St. Etienne zbudowana została olbrzymia turbina, mająca 2 m. 35 wysokości, 4 m. 55 średnicy i ważąca 50 ton. — Turbina jest przeznaczona dla elektrowni w Chastang w dep. Corrèze.



(Foto: Record)

32) (Ciąg dalszy)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

W huczącym tumanie usłyszał naraz Eudoksy głos, niby świergot ptaka. Chłopczyk, który przed chwilą porwany był w górę, stał przed nim i śpiewał: Święty Boże, — Święty mocny, Święty a nieśmiertelny!... Nie śpiewał sam. Jakieś niewidzialne głosy grzmiały wśród wichru: Święty Boże, Święty mocny!... Pojął Eudoksy, że Niebo spieszy mu w pomoc i przyłączył się do chóru, za nim podjęły śpiew bliższe szeregi podnosząc się z ziemi, za nimi dalsze, niebawem cały tłum kołatał do Boga wszechmocnym wezwaniem, które od tego czasu w całym świecie chrześcijańskim jest śpiewane pod nazwą Suplikacji. „Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny!! — Zmiłuj się nad nami!!

— I u nas śpiewają to, zawdy, gdy jakowa klęska grozi, głód, powietrze albo wojna... zauważył Wojewoda.

— ...ledwo pieśń zagrzmiała, ziemia przestała dygotać. Stała się nieruchoma i pewna jak zwykle. Zza popielnych chmur wyjrzało słońce. Ptaki kołujące od tygodnia w powietrzu, sfrunęły na dachy i na ramiona stojących. Ludzie płakali z radości. Śpiewając nieustannie ową pieśń zesłaną z nieba, procesja wróciła ze statuą do kościoła, a cesarz Teodozjusz sprawił dla niej kosztowny ołtarz i suknię...

Nie był to niewątpliwie pierwszy cud dokonany za sprawą Łukaszowego posągu, lecz pierwszy o którym historycy zostawili dokładną relację. Pominę dalsze cuda, przechodząc do przybycia świętości w progi Rzymu. Było to roku Pańskiego 581. Patriarcha carogródzki Eutychiusz, zarażony herezją, opublikował wówczas dzieło przeciwne zmartwychwstaniu ciała i papież Pelagiusz II wysłał do niego opata z Monte Celio, Grzegorza, (mającego zostać w przyszłości papieżem i świętym), by patriarchę o błędzie przekonał. W Carogrodzie Grzegorz zastał biskupa hispaleńskiego Leandra, przysłanego w delegacji do cesarza carogrodzkiego Tyberiusza.

Niezwyczajny i rzadko na ziemi spotykany afekt złączył tych obu świątobliwych mężów. Zdarza się czasem między wybranymi duchami, takowa sympatia i myśli wspólnota, mogąca być zadatkiem wiecznej przyjaźni w niebie między zbawionymi panującej. Przyjaźń opata Grzegorza z Leandrem arcybiskupem, była tak wielka, że zdali się posiadać jedną duszę i jedno serce, żadną miejsca dystancją nierozdzielne.

Krótko przebywali razem, (myślę o życiu doczesnym), lecz zawsze jeden znał myśli drugiego. Ludzie powiadali, że w noce pogodne wychodzili w domach swych, ten w Sewilli, ten w Rzymie, a wtedy ze świętych ich głów tryskały promienie, które wędrowały w ciemność, szukały się wzajemnie, a odnalazłszy, płynęły społem ku górze. Mówiono też, że posiadali na swoje usługi białego gołębia, który nieustannie z Italii do Hiszpanii latał i listy przyjaciół przenosił.

Bóg pobłogosławił legacji Grzegorza. Patriarcha Eutychiusz pod wpływem jego wymowy błędy swoje rewokował i dzieło heretyckie spalił. Powracającemu opatowi ofiarował Łukaszową statuę, by ją papieżowi w dowód posłuszeństwa zawiózł. Tak statua przybył do Rzymu...

Wawrzyniec Maselli, historyk życia Najświętszej Marii Panny, powiada, iż było to w roku 585. Zgadza się z nim Ludwik Nonnius. Wszystkie fakty, które cytowałem, jakoteż te jakie w toku narracji cytować będę, potwierdzają Szentywani i Antoni Belingbem. Wspomina o nich również Jan Maricetta, a obszernie i dokładnie opisuje znany kronikarz, Fryderyk Henriquez de Ribeirá. Za nim powtarza Jan Nadazy, autor „Roku niebieskiego". Wymieniam tych starych autorów, byś widział Waść, że nie baśnie opowiadam...

— Nigdy bym nie wątpił w autentyczność słów Waszej Eminencji, wydziwić się nie mogąc jej erudycji i niepowszedniej nauce, a słuchać pragnąłbym do rana...

— To dobrze, bo historia jeszcze długa... Po śmierci papieża Pelagiusza opat z Monte Celio, Grzegorz, został jednomyślnie obrany na Stolicę Apostolską i przemocą na niej osadzony. Przemocą, gdyż były to czasy, gdy świątobliwi wybrańcy kładli tyleż wysiłków by się od godności uchylić, ile kładą ich dzisiejsi następcy w jej uzyskanie. O pełnych chwały rządach Grzegorzowych nie będę mówił, gdyż muszą być Waści znane. On Kościół dźwignął i uporządkował, z Chrystusem Panem i Jego Matką rozmawiał

(Ciąg dalszy nastąpi)

Małe sensacje z wielkiego świata

■ W Pradze jak i w innych stolicach Europy wschodniej wszystko kończy się piosenkami. Kompozytor czeski Burian opracowuje obecnie operę, która będzie miała za przedmiot ostatnie wypadki polityczne i przewrót komunistyczny w Czechosłowacji. Złośliwi powiadają, iż nareszcie świat usłyszy prawdziwy głos ludu i popisy premiera Gottwalda i wicepremiera Zapotocky'ego, głównych aktorów dramatu narodu czechosłowackiego.... Ładna opera.

■ Dowcipne Amerykanki oświadczają, iż wysokie obcasy, jakie noszą piękne mieszkanki Europy, są wynalazkiem kobiet niskiego wzrostu, które chciały w ten sposób dorównać swym mężom. Niektóre oświadczają nawet, iż autorki wysokich obcasów zapewniły sobie w ten sposób, że ich mężowie całowali je zawsze w czoło „na dobranoc" i „na dzień dobry"..... Te kobiety mają zawsze swoje racje....

■ Notariusz odczytał wobec licznie zebranych dziedziców pewnego majątku, ostatnią wolę z testamentu, jaki przygotował właściciel przed śmiercią. Tekst brzmiał: „W ten sposób będąc przy zdrowych zmysłach, postanowiłem przed śmiercią wydać wszystko, co posiadam do ostatniego grosza"... Ciekawym by było widzieć twarze tych, którzy mieli przed sobą „żywego nieboszczyka, który wszystko wydał a im zostawił wspaniały akt notarialny".

■ Książe Wellington otrzymał jednego razu list od swej przyjaciółki, w którym ta ostatnia donosiła mu, iż zapisała w jego imieniu 200 funtów na ubogą parafię. Książę odpowiedział bardzo uprzejmie, iż jest bardzo zadowolony z jej wspaniałomyślności, ale dodał, iż znalazł również inną parafię niemniej zasługującą na pomoc i zapisał z kolei w jej imieniu 200 funtów. W ten sposób, kończył książe Wellington, „nie będzie między nami żadnych spraw pieniężnych... Gest książęcy.....

„Haganah" rozpoczęła ofensywę w Palestynie

Jerozolima. — Komunikat „Haganah" doniósł we wtorek, iż kilka tysięcy Żydów uzbrojonych nowocześnie i dysponujących samochodami pancernymi i kilku samolotami podjęło wielką ofensywę przeciwko Arabom na kilku frontach. Żydzi wzmocnili obronę w miejscowości Mishmar Haemek, gdzie dochodzi do zaciętych walk od 8 dni. Żydzi podjęli wielkie natarcie w trójkącie Tuldarm, Jenin, Nablus. — Są liczni zabici i ranni po obu stronach.

Na drodze z Tel-Avivu do Jerozolimy trwają walki z niesłabnącą siłą. We wtorek przybył konwój z 200 samochodami, przywożąc do Jerozolimy 500 ton żywności.

★

Wielka Rada Syjonistów utworzyła rząd żydowski

JEROZOLIMA. — Wielka Rada Syjonistyczna zebrana w Tel-Avivie zadecydowała, że 15 maja br. t.j. w dniu zakończenia mandatu brytyjskiego w Palestynie, ogłosi „niezależne państwo żydowskie". Równocześnie utworzyła „Tymczasowy Rząd", do którego mianowano już 13 ministrów. Rada oświadczyła, iż nie będzie robić żadnych różnic pomiędzy Żydami i Arabami i wezwała oba narody do bliższej współpracy.

Równocześnie Wielka Rada Syjonistyczna ratyfikowała umowę, na podstawie której dwie żydowskie organizacje wojskowe postanowiły razem współdziałać. Chodzi o umowę „Haganah" i „Irgun Zwei Leumi".

★

Żydzi uprowadzili konsula francuskiego

DAMASZEK. — Kilka tysięcy studentów arabskich manifestowało w Syrii przeciwko Żydom. Żydzi ze swej strony zorganizowali inną manifestację. Mianowicie uprowadzili 6 Arabów, wśród których znajduje się konsul francuski w Syrii, Youssouf, Arab z pochodzenia, ale obywatel Francji.

Administrator planu Marshalla składa przysięgę



(Foto: New York Times)

P. Paul Hoffman, mianowany administratorem planu Marschalla, złożył uroczyście przysięgę w obecności p.p. Vinsona, ministra sprawiedliwości i prezydenta Trumana (w środku).

Gorączka „Q" w Niemczech południowych

Saint-Gall. — Od kilku miesięcy już w Wirtembergii i Badenii szerzyła się nieznana lekarzom niemieckim choroba. Objawami choroby są: boleści kończyn, nigdy nie zaspokojona potrzeba snu oraz silna gorączka utrzymująca się od 7 do 24 dni. Dotyka zarówno dzieci, jak i dorosłych.

Lekarze niemieccy zaapelowali do Szwajcarii, która wydelegowała na miejsce dra [illegible]sella, naczelnego lekarza szpitala w Saint-Gall. Specjalista ten stwierdził, że tajemniczą chorobą jest gorączka „Q", którą po raz pierwszy zaobserwowano w r. 1937 w Queensland, w Australii, skąd pochodzi jej nazwa. Chorobę tę przenosi na człowieka mikrob, żyjący na bydle i innych zwierzętach, dotkniętych pewnego rodzaju świerzbem.

Stwierdziwszy rodzaj choroby, lekarz szwajcarski zapoznał lekarzy niemieckich ze sposobem leczenia jej.

—:-:—

Upaństwowienie przedsiębiorstw prasy węgierskiej

Budapeszt. — Jednym z następstw upaństwowienia na Węgrzech przedsiębiorstw zatrudniających ponad 100 robotników, było objęcie przez państwo prawie całej prasy węgierskiej. W przedsiębiorstwach prasowych objętych upaństwowieniem dokonano zmian dyrekcji.

Hiszpania daje Argentynie wolną strefę w porcie w Kadyksie

Buenos - Aires. — Przedstawiciele Argentyny i Hiszpanii podpisali w Buenos - Aires umowę handlową, na podstawie której Argentyna przyznaje Hiszpanii nowe kredyty na zakup produktów spożywczych w sumie 350 milionów pesetów rocznie w ciągu czterech lat od r. 1948 do 1951. Kredyty zostaną częściowo spłacone przez odstąpienie Argentynie na okres 50 lat wolnej strefy w porcie Kadyksu, urządzeń portowych, dźwigni i chłodni. Strefa ta otrzyma nazwę „Port Juan Peron". — Dalsza spłata nastąpi przez budowę w Hiszpanii maszyn przeznaczonych dla Argentyny oraz inwestycje argentyńskie w kopalniach i handlu Hiszpanii.

—:-:—

Dwa lata potrzebne dla postawienia lotnictwa USA na odpowiednim poziomie

WASZYNGTON. — Sekretarz Lotnictwa amerykańskiego, Symington, powiedział w Izbie Reprezentantów we wtorek, iż lotnictwo amerykańskie, by stanęło na właściwym poziomie wymaganym obecnie, wymaga conajmniej dwóch lat czasu na zorganizowanie się. Obecnie lotnictwo U.S.A. liczy 5.500 aparatów, w tym samolotów bojowych, ćwiczebnych i transportowych.

Według Symingtona potrzeba Stanom Zjednoczonym dodatkowo 5 tysięcy samolotów dla zabezpieczenia swego terytorium. Ponadto każdego następnego roku po doprowadzeniu do stanu 11 tysięcy samolotów, Stany Zjednoczone będą musiały nabywać corocznie 3.200 samolotów nowoczesnych, by utrzymać w pogotowiu 70 grup operacyjnych, dla których potrzeba w postaci obsługi 453 tysiące lotników i wszelkiego personelu technicznego.

Komisja Izby Reprezentantów przyznała 13 bm. na cele lotnictwa i broni rakietowej 2 miliardy 376 milionów dolarów.

—:-:—

Nowy rekord szybkości na samolocie „De Haviland", 974 km na godzinę

LONDYN. — Lotnik brytyjski, John Derry, ustalił we wtorek nowy rekord szybkości na samolocie brytyjskim typu „De Haviland 108" o napędzie odrzutowym, osiągając szybkość 974 km na godzinę. Jest to lepszy wynik o 60 km na godzinę w stosunku do rekordu ustalonego 6 tygodni temu na innym samolocie również brytyjskiej konstrukcji.

—:-:—

Zgon matki p. Henry Wallace

Des Moines (Iowa). — W poniedziałek zmarła tutaj w wieku 80 lat matka p. Henry Wallace, byłego wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych i kandydata Trzeciej Partii na stanowisko prezydenta.

KWIECIEŃ
16
Piątek

Dziś: Marcelego
Jutro: Aniceta p.
Pojutrze: Bogumiła

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
" " 6 miesięcy fr. 650.—
" " 3 miesięcy fr. 350.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 15.637
Zamówienia wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Dzień staje się obecnie coraz dłuższy, a w ciągu kwietnia przedłuża się nawet o całe dwie godziny.

23 kwietnia przypada pierwsze z trzech tegorocznych zaćmień: będzie to częściowe zaćmienie księżyca, w Polsce niewidoczne.

Wielkie ożywienie panuje wśród obserwatorów komet. Po rekordowej ilości 14 komet zeszłego roku — mamy ich już w bieżącym roku aż 4, z czego połowa została wykryta w górskim obserwatorium w Tatrach. Najefektowniejszym obiektem jest jednak zeszłoroczna kometa Bestera (1947 k), która niedawno wkroczyła na nasze niebo i w ciągu kwietnia weszła w skład północnych ciał okołobiegunowych, u nas nigdy nie zachodzących. Jest widoczna z łatwością nawet zupełnie skromną lornetką. Z początku kwietnia znajdzie się najbliżej Ziemi (111 milionów km). Musi to być w rzeczywistości potężna kometa, skoro przedstawia się tak okazale mimo bądź co bądź znacznej od nas odległości oraz jeszcze większego oddalenia od Słońca (182 miliony km). Mimo okazałe rozmiary, warkocza nie posiada, czego przyczyną jest właśnie tak znaczne oddalenie od Słońca, które swym intensywnym promieniowaniem powoduje zazwyczaj to ciekawe zjawisko.

Dodatkową ozdobę tej bogatej w jasne gwiazdy części nieba stanowi planeta Wenus, która przyświeca obecnie jako Gwiazda Wieczorna coraz to dłużej w całej swej świetności, jako najjaśniejszy po Słońcu i Księżycu obiekt nieba. Zapada pod horyzont dopiero w 4 godziny po Słońcu. Osiągnie największe pozorne oddalenie od Słońca dnia 15 kwietnia, poczem zacznie nawracać ku Słońcu.

C.G.T. przeciwna sprowadzeniu robotników zagranicznych do Francji

Paryż. — Zarząd C.G.T. odbył we wtorek posiedzenie, na którym po omówieniu konfliktów pracy w Afryce północnej, zaprotestował przeciwko sprowadzaniu do Francji robotników cudzoziemskich, uważając, że chodzi o „manewry rządowe, zmierzające do sprowadzenia do Francji osób zbyt często będących wrogami demokracji i nie przedstawiających żadnej korzyści pod względem zawodowym".

Francuskie pisma prorządowe, podając powyższą wiadomość dodają, że pierwsze rokowania w sprawie imigracji robotników włoskich do Francji wszczął p. Ambroise Croizat, komunista, gdy był Ministrem Pracy.

Nielegalni emigranci włoscy zabłądzili w górach

Grenoble. — Patrol straży granicznej znalazł onegdaj na lodowcu Rochemolles koło Bardonnèche czterech nielegalnych emigrantów włoskich na wpół sparaliżowanych na skutek zimna. Włochów umieszczono w szpitalu. Przewodnik, który towarzyszył emigrantom a następnie porzucił ich, został aresztowany.

Projekty wstrzymania uboju bydła, celem sprzedaży mięsa mrożonego

PARYŻ. — Prasa paryska donosi, że podsekretarz stanu dla Spraw Wyżywienia, Coudé du Foresto, projektuje celem zahamowania zwyżki cen mięsa, wstrzymanie na pewien ograniczony czas uboju bydła oraz sprzedaży mięsa świeżego. W okresie tym sprzedawanoby jedynie mięso mrożone. Projekt nie został jeszcze przedłożony rządowi.

Traktat przyjaźni francusko-turecki

Ankara. — Ze źródeł półurzędowych doniesiono, iż niebawem dojdzie do podpisania traktatu przyjaźni pomiędzy Francją i Turcją. Po spotkaniach ministrów Spraw Zagranicznych obu krajów powstał odpowiedni klimat, do zapoczątkowania przyjaznej współpracy.

Wpływ strajku górników amerykańskich na dostawy węgla dla Francji

Waszyngton. — Strajk górników amerykańskich, w chwili obecnej zakończony, nie pozostanie bez wpływu na dostawy węgla do Francji. Są obawy, że eksport węgla do Francji nie przekroczy 180 tysięcy ton w kwietniu.

Przewodniczący komisji Obrony Narodowej odwiedził francuską armię okupacyjną

BERLIN. — Podczas konferencji prasowej w Berlinie, p. Anxionnaz, przewodniczący komisji Obrony Narodowej oświadczył, że „liczebność garnizonu francuskiego w Berlinie jest wystarczająca, by zadość uczynić potrzebom normalnej sytuacji lokalnej a nawet anormalnej".

P. Anxionnaz dodał, że jest „zadowolony ze stanu, w jakim znajduje się armia okupacyjna w Niemczech i w Berlinie". Zaznaczył dalej, że „do utrzymania porządku we francuskim sektorze Berlina, w razie trudnego położenia byłaby potrzebna większa liczba żandarmów do kierowania policją niemiecką".

Wieści z Polski

W tysiącletnią rocznicę wystąpienia Polski na widownię dziejową

Wielkopolska pragnie przedstawić życie w grodach dawnej Polski

Na r. 1965 przypada tysiącletnia rocznica wstąpienia Polski na widownię dziejową. Znawca przeszłości polskiej Józef Kostrzewski przypomina przeto w „I.K.P." obowiązek pogłębienia naszej znajomości najstarszych dziejów państwowości polskiej.

Kilkuletnie badania grodów polskich w Poznaniu, Gnieźnie i Klecku przeprowadzone w latach od 1936 do 1939 przez Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego, odsłoniły przed nami zupełnie nowy świat, dały nam niemal pełny obraz życia ludności polskiej między VII a XII wiekiem po Chr. i obaliły legendę niemiecką o powstaniu Państwa Polskiego drogą podboju przez drużynę normańską. A także rozkopywania, przedsięwzięte przez Niemców w Wolinie, Santoku i Opolu, dorzuciły sporo informacyj o budownictwie mieszkaniowym i obronnym, o gospodarce, uzbrojeniu i ozdobach, o rzemiosłach i stosunkach handlowych, o obyczajach i wierzeniach naszych przodków. Wystarczy przypomnieć, że wiele zbadanych grodów miało już w X wieku, a więc na długo przed kolonizacją niemiecką, charakter miast z regularną zabudową, utrzymującą się bez zmiany przez szereg stuleci mimo niszczących te osady pożarów i powodzi, z ulicami wymoszczonymi drzewem, z solidnymi domami drewnianymi, z takimi zachowanymi nieraz szczegółami urządzenia wewnętrznego, jak odkryte w Opolu stołki i łóżka drewniane, zdobione rzeźbami, krosna i żarna, kojce i klatki dla kur. Liczne, doskonałe wyroby rzemieślników miejscowych zmuszały nawet Niemców do słów uznania, a przedmioty obcego pochodzenia świadczą o istnieniu rozległego handlu, sięgającego w pewnych wypadkach nawet w głąb Azji, jak świadczą zabytki znalezione w Gnieźnie i Opolu (w ostatniej miejscowości znaleziono ułamek naczynia szklanego z napisem arabskim oraz przedmiot z chińskiej laki). Potężne urządzenia obronne o ściśle rodzimym charakterze, imponujące nakładem pracy i pomysłowością, jakie odkryto w Gnieźnie, Santoku i Poznaniu, rzuciły nowe światło na wysoki stan sztuki fortyfikacyjnej naszych przodków.

Żeby jednak można było korzystać ze świadectwa tych dokumentów niepisanych, trzeba przede wszystkim chronić grodziska przed zagładą. Niestety, duża część dawnych grodów zagrożona jest obecnie zniszczeniem. W związku z pośpiesznym tempem przeprowadzonej po wojnie reformy ustroju rolnego nie było niestety możliwe wyodrębnienie od parcelacji grodzisk, jako cennych zabytków przedhistorycznych i historycznych. Wiele grodzisk, stanowiących dawniej nieużytki rolne w obrębie posiadłości dworskich, przypadło w udziale drobnym gospodarzom i zostało wziętych pod uprawę, wskutek czego ulegają one stopniowo niszczeniu.

Wielkopolska chlubi się posiadaniem dokładnego spisu grodzisk, obejmujących 544 pozycje. Z tej liczby jednak część znana była jedynie ze starszych opisów.

W roku bieżącym zapoczątkowano na wielką skalę pomyślane badania wykopaliskowe w 8 grodach i nieobronnych osadach wczesno-historycznych, które odegrały ważną rolę w zaraniu naszych dziejów. Ośrodek poznański prowadzić będzie dalej przerwane przez wojnę badania grodów w Poznaniu i Gnieźnie i będzie też kontynuował rozkopywania w Biskupinie. Toruń zajmie się grodem w Kruszwicy. Miejskie Muzeum Archeologiczne w Łodzi rozpocznie prace wykopaliskowe na miejscu dawnego grodu pomorskiego w Gdańsku. Prehistorycy wrocławscy badać będą gród we Wrocławiu i osadę w Opolu. Muzeum Archeologiczne Polskiej Akademii Umiejętności zajmie się zbadaniem wzgórza wawelskiego. Wreszcie Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie rozkopywać będzie wespół z Muzeum Prehistorycznym w Szczecinie wzgórze zamkowe w Szczecinie i ewentualnie słynną osadę w Wolinie. Na dalszym planie jest zbadanie grodów w Kaliszu, Tumie pod Łęczycą, Wiślicy, Tyńcu, Kołobrzegu itd.

Kanał Dunaj — Odra

Projekt budowy kanału Odra — Dunaj, opracowany przez inżyniera Zb. Dziewońskiego przyjęty został na polsko-czechosłowackiej konferencji we Wrocławiu.

Projekt przewiduje, że kanał biec będzie od kanału Kłodnickiego po prawej stronie Odry, poprzez terytorium czechosłowackie, by następnie połączyć się z Dunajem. Projekt rozwiązuje szczęśliwie różnicę poziomu wody między Odrą i Dunajem, która wynosi około 57 m. Inżynier Dziewoński połączył szczęśliwie projekt czeski z dawnym niemieckim. Nowe rozwiązanie skraca kanał o 4 km oraz unika budowy jednej śluzy, przez co osiąga się około 2 miliardów złotych oszczędności.

Na t. zw. „siodle pieczkowickim" ma być zbudowana dla statków olbrzymia podnośnia mechaniczna, która pozwoli podnieść statek z jednego zwierciadła wody na zwierciadło po drugiej stronie siodła, gdyż różnica poziomu obydwu zwierciadeł wynosi około 50 metrów.

Piąta rocznica powstania w ghetcie

Warszawa. — W całym kraju urządzono wielkie przygotowania, by obchodzić 15-go kwietnia piątą rocznicę powstania w ghetcie warszawskim.

12 tajnych gorzelni

Łódź. — Na terenie powiatu łódzkiego znajdują się 2 gorzelnie, 1 hurtownia sprzedaży tytoniu i 5 hurtowni sprzedaży piwa. Poza tym istnieje 31 detalicznych miejsc sprzedaży napojów alkoholowych z wyszynkiem i 48 bez wyszynku. Jeśli dodać, że w 173 kioskach odbywa się detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych i w 152 piwa i wina, to stwierdzić należy, że sieć sprzedaży alkoholu i tytoniu jest duża i wystarczająca.

Ponieważ obok tej legalnej sieci powstają również placówki nielegalnego handlu tymi wyrobami, zadaniem rejonów kontroli skarbowych jest tępienie tych „przedsiębiorstw".

Świadkowie o zbrodniach Forstera

Bohaterstwo polskich pocztowców

Gdańsk. — W procesie Forstera zeznawał m.in. Stanisław Grabczewski, aresztowany przez SS-manów w Gdyni, bezpośrednio po zdobyciu tego miasta przez wojska niemieckie. Opowiada on szczegółowo, jak aresztowanych Polaków pędzono biegiem do Gdańska. Podczas tego tragicznego marszu więźniowie byli wystawieni na napaści ze strony niemieckich przechodniów, którzy pluli na nich, kopali ich i obrzucali kamieniami. Świadek opisuje wstrząsającą scenę masowego mordu w Gdańsku, połączonego z ohydnym rabunkiem cennych przedmiotów, jak obrączki ślubne i złote zęby, które wybijano mordowanym. Hitlerowcy polecili więźniom zbierać gołymi rękami mózgi ludzkie, które leżały porozpryskiwane na strzelnicy.

Szczegóły obrony poczty polskiej podał świadek Władysław Milewczyk. Oddziały Heimwehry zaatakowały nad ranem dnia 1. września 1939 r. polski urząd pocztowy ze wszystkich stron, ale zostały odparte. Niemcy ponawiali swoje ataki parokrotnie, ale rozbijały się one o bohaterski opór polskich obrońców. Dopiero koło południa nadjechała niemiecka artyleria, która ciężkim ostrzeliwaniem przechyliła ostatecznie szalę zwycięstwa na stronę posiadających olbrzymią przewagę materiałową Niemców.

Z kolei zeznawał świadek Franciszek Szwinke, jeden z nielicznych obrońców poczty polskiej w Gdańsku, któremu udało się uratować. Oświadcza on, że około 10 września 1939 r. w więzieniu w Gdańsku, w którym był wraz z kilkoma innymi Polakami, zarządzono apel na dziedzińcu więziennym O godz. 15 przyszedł osk. Forster na czele swojej świty. Przechodząc przed szeregami więźniów. Forster obrzucił Polskę i Polaków stekiem wyzwisk.

Szczepienia przeciwgruźlicze

Katowice. — Wobec dużego zainteresowania szczepieniami przeciwgruźliczymi, Duński Czerwony Krzyż przeprowadzi dodatkową akcję tych szczepień na terenie miasta Chorzowa i najbliższej okolicy.

Mimo wszystko stan zdrowia młodzieży polskiej jest opłakany.

Inauguracja Tygodnia Ziem Zachodnich Rzeczypospolitej

Katowice. — Akademia Inauguracyjna Tygodnia Ziem Zachodnich, organizowana przez Polski Związek Zachodni odbyła się w Katowicach 11 bm. w sali Filharmonii. Akademię organizuje się pod hasłem: „Ziemie Zachodnie to siła i dobrobyt Polski — umocnienie pokoju świata".

Wywóz węgla z Polski głównym źródłem zdobycia waluty zagranicznej

Katowice. — Prasa krajowa donosi:

Dnia 18 lipca 1945 r. dwa i pół miesiąca po wyzwoleniu portów polskich załadowano w porcie gdyńskim na fiński statek „Suomeina Neitto" pierwszą po wojnie tonę polskiego węgla eksportowego.

Dnia 18 maja 1946 r. w porcie gdyńskim na szwedzki statek „Grenada" — załadowano milionową tonę.

Dnia 14 grudnia 1946 r. w Gdańsku na duński statek „Skandia" — pięciomilionową tonę.

Dnia 9 października 1947 r. w Gdyni na rosyjski statek „Otto Schmidt" dziesięciomilionową tonę.

Począwszy od uruchomienia portów polskich, wyeksportowano ogółem 14.945.738 ton węgla.

Niedawno były brytyjski minister skarbu Hugh Dalton w artykule umieszczonym na łamach „Daily Herald" napisał, iż „węgiel polski mimo trudności politycznych odgrywa już poważną rolę w odbudowie Europy" i stwierdził, że należy „uczynić wszystko, aby ta rola nie zmniejszyła się w przyszłości".

Humor krajowy

Szczęściarz

Nie ma to, jak mój przyjaciel Antoni. Z każdej pogody zadowolony. Czy to upał przygasił zieleń w soczystych liściach drzew, czy to mróz kwitnie na szybach okien, a nawet gdy za oknem płyną monotonnie potoki deszczu, jak woda do kartkowego mleka, jak mowa ministra, albo artykuł wstępny w gazecie.

— Niech najpierw tynki rozmyje — uśmiecha się Antoni — niech ściany wilgocią napuchną, potem przyjdzie mróz, wszystko popęka, a przy upale rozeschnie się i rozleci.

— I nareszcie będę bogatym człowiekiem — dodaje zaraz.

Antoni ma trzy wielkie domy pod Warszawą. Nieszczęśliwym trafem niewypalone. A że Antoni jest uczciwym człowiekiem, więc bierze od lokatorów ustawowe komorne. Od roku już czeka na podwyżkę czynszu. Jak dotąd miesięcznie otrzymuje z każdego domu trzy tysiące złotych, co szczęśliwie prawie w całości pokrywa wywózkę śmieci. Inne świadczenia kosztują go dodatkowe 15 tysięcy. Nie śpi, nie dojada, a ciuła na swoje domy. Musiał nawet dobrać jeszcze jedną posadę. Na szczęście ściany domów są popękane i może niedługo się zawalą. Wtedy Antoni sprzeda cegłę i będzie bogatym człowiekiem. Ale tymczasem...

Tymczasem chodzi koło swoich domów i z nadzieją w sercu ogląda rysy w ścianach. Pogłębiają się z każdym dniem, pogłębiają... Nie ma co, szczęściarz z tego Antoniego!

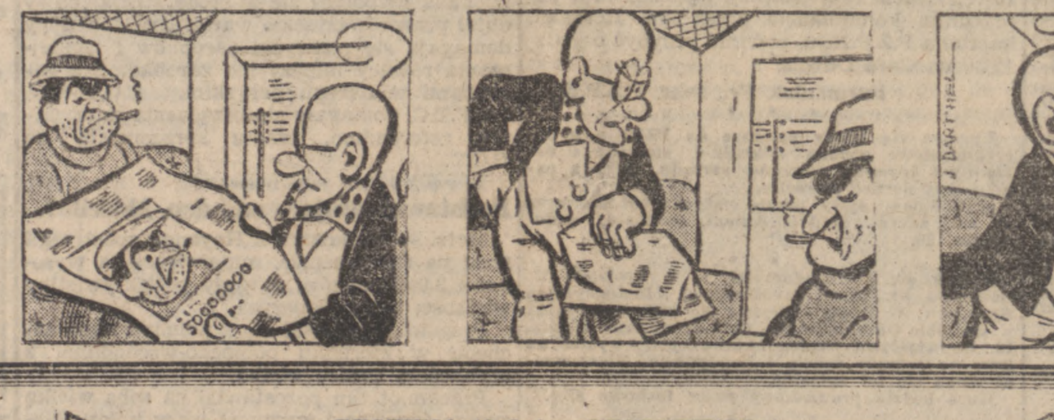
Z ostatniej chwili. Jak się dowiedziałem, jeden z domów Antoniego już się zawalił. Ten diabelny szczęściarz zarobił już 15 tysięcy miesięcznie na czysto!

Przygody Rafała Pigułki

W pociągu naprzeciw Rafała
Podejrzana postać siedziała
W gazecie zaś portret dano
Że grube pieniądze skradziono

Jakieś pięćdziesiąt milionów!
Raf nie ma spokoju,
Maca wszystkie kieszenie
Czy jeszcze ma coś w portfelach.

Dla większego upewnienia
Chce autograf mieć „złodzieja!"



DEOTYMA (Jadwiga ŁUSZCZEWSKA)

PANIENKA Z OKIENKA

Romans z czasów przeszłych

1)

I.

W kamiennym pierścieniu

Szedł sobie najspokojniej powłócząc oczyma po tych cudnych i cudacznych rzeczach, których może póki życia nie miał już oglądać, gdy znienacka ozwały się za nim wesołe przygrywania i szmery posuwiste, jakoby od nadciągającej ciżby. Obejrzał się, przystanął, — a tu z bocznej przecznicy płynie orszak strojny, z kapelą na czele. Przodem i dokoła — jak to zwykle w podobnych razach — wali tłum ciekawej gawiedzi. Wnet się też zrobiło tak ciasno, że pan Kazimierz musiał co prędzej ustąpić pod ścianę. Wprawdzie ulica nie należała bynajmniej do wąskich, ale, jak wszystkie główniejsze ulice Gdańska, była z obu stron zastawiona dwoma szeregami dużych ganków, czyli raczej tarasów, które głęboko wrzynając się w jej koryto, szczupły tylko przepływ zostawiały dla jezdnych i pieszych.

Oparł się więc o podmurowanie jednego z onych tarasów, a że był słuszny, mógł ponad głowami dobrze widzieć przeciąganie wesela, bo zaraz poznał, że to weselny orszak.

Naprzód, po trzech rzędem, szli grajkowie dmący w trąby, piszczałki, fletnie i różne inne fujary, takie pokręcone, takie pozawijane, jakby jakie święciste węże.

Potem szła gromada młodych ludzi, dość suto wyglądających. Buty miękkie, lejkowato rozwarte. Ubiory obcisłe, o bufiastych rękawach, niby pozszywane z pasów dwubarwnych, w podłuż popękanych i nasianych sterczącymi wypuszczkami. U jednych krezy okrągłe, u drugich już nowomodne obwisłe kołnierze, spadające na piersi we dwa trójkątne koronkowe końce. U ramion krótkie płaszczyki, tak zwane wówczas „półmancia". Nad tym wszystkim kapelusze ogromne, o wywiniętym skrzydle i kiściastych piórach.

Jeden tylko Pan Młody nie miał pióra; miał za to inną ozdobę, która naszemu widzowi mile wpadła w oczy; były to dwa malutkie, zieloniuchne wianeczki, wzajemnie w sobie zadzierżgnięte, jakby dwa ogniwa łańcucha i przytwierdzone do główki kapelusza, gdzie tworzyły rodzaj kokardy mirtowej, a dla bystrych oczu — hieroglif miłości.

Za kawalerami szły panny, także po trzy rzędem. Ubrania ich pstrzyły się różnymi barwami, ale krój miały jeden nieodmienny. Suknia sztywna, w ciągnione floresowe [1]) wzory, z tyłu mocno powłóczysta, u dołu strefowana [2]) kilku pasamonami [3]) z ciemnych taśm kamelorowych[1]) albo z czarnego aksamitu. Na przód spódnicy spuszczał się długi a wąski fartuszek, w domu zwykle płócienny, a od stroju rąbkowy, powiewny, jakby biała szarfa. Stanik twardy i długi dosadnie zarysowywał utoczenie kibici. Rękawy, podobne do męskich, wydęte, rozporkami zatrzęsione, ściągały się u dłoni pod koronkowy mankiet, a z ramion tworzyły dwie wypukłe bańki, niby dwie podpórki, mające podtrzymać równowagę krezy[2]). Ta ostatnia bywała najrozmaitszych rodzajów; czasem grubo rurkowana, a mała w obwodzie, czasem znów cieniuchna, ledwie troszeczkę falująca, a za to szeroka jakby tarcza. Z jej środka, niby pisklę z gniazda, wystawała główka gładka i mydlkowata, bo przy krezie wszelkie bogatsze ufryzowanie stawało się niemożebne; głowa musiała być maleńką i okrągluchną, ażeby mogła poruszać się swobodnie w tej ciasno, ostro-prążkowanej konsze [1]). Toteż wszystkie włosy podczesywano w górę i zaplatano w jeden warkocz, którego kręgi ukrywały się z tyłu pod czarną aksamitną bramką lub pod czółkiem z różnobarwnych wstążek.

Białogłowa, idąca do kościoła, zarzucała jeszcze na suknię płaszczyk osobliwszy a prześliczny; kładł on się pod krezę, z którą stanowił niby jedną całość; uszyty po prostu w kwadrat, z muślinu lub lekkiej wełny, nie miał rękawów ani żądnych ozdób, tylko pod szyją był lekko zmarszczony i cały w podłuż karbowany, tak że kobieta szła spowinięta od stóp do głowy w jeden wielki a miękki wachlarz.

Czasem, gdy płaszczyk się odchylił, można było dojrzeć jeszcze inny szczegół, cechujący ubranie ówczesnej gdańszczanki; na przykład cięgaturę, czyli ów sznur nieodstępny, jakim się okręcała w pasie, a którego jeden koniec opadał na fartuszek, podczas kiedy drugi, opatrzony całym pękiem kluczyków, igielników, nożyczek i szydełek, wpuszczany był zazwyczaj do bocznej kieszeni. Na tym sznurze przewieszano też i facolet, czyli chustkę do nosa, gdy rączka strudziła się jej trzymaniem; a chustka była wzorzysta, chwaścikami u czterech rogów zakończona i rączka schludnie zawinięta w rękawice o misternych [2]) wyszywaniach.

1) Floresowe wzory — ozdoby rysunkowe krzywolinijne, zawiłe, mające postać gałązki z liśćmi i kwiatami. 2) Strefowana — karbowana, fryzowana. 3) Pasamon — taśma, lamówka, obszycie.

1) Kamelorowy — rodzaj materii z włosa kozy angorskiej. 2) Kreza — albo kryza, rodzaj kołnierza, noszonego na szyi, marszczonego lub suto fałdowanego.

1) Koncha — skorupka mięczaka, muszla, małżowina. 2) Misterne — delikatne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział dla Kobiet

Rozgrzewka dla serca

Kiedy człowiek zmarznie, ogrzewa się przy piecu. Bywa jednakże, że ciepło fizyczne nie wystarcza. A dzieje się to wtedy, gdy łakniemy ogrzać serce. Zmrożone, znużone serce codzienną troską o jutro, przeciwnościami, brakiem równowagi i harmonii w obecnej walce o przyszłe oblicze Europy, a może i świata.

Gdzie szukać ciepła? W modlitwie, w obcowaniu z naturą, w zabawie z dziećmi, a nawet ze zwierzakami? Najwięcej chyba „kalorji" kryje w sobie dobroć. Dlatego rozmyślanie, czyli wzniesienie się do Boga, koi nas. I zetknięcie bezpośrednie z dobrocią ludzką skutecznie rozgrzewa serce.

Jakoś raźniej się robi na duszy i nabiera się ochoty do życia.

Nasunęły mi te refleksje dwa fakty. Są podobne do siebie, choć „siedem gór i siedem rzek", jak się mówi w bajce, dzieli te dwie zacne rodziny od siebie. Tylko, że na szczęście w sferze ducha nie ma granic ani poszportów...

W Polsce, w małej mieścinie szewc, zgarbiony nad swą żmudną pracą i zarabiający w pocie czoła na wyżywienie swej rodziny, a ma aż dziewięcioro dzieci, nie zawahał się ani chwili, gdy w sąsiedztwie umarła żona poległego żołnierza, pozostawiając małą córeczkę, aby przygarnąć sierotkę.

— Jeżeli Bóg pozwala nakarmić naszą gromadkę, to chyba starczy i dla dziesiątych ust. A dużo miejsca nie zabierze jedna więcej dziecina...

Sierotka znalazła rodziców... Gdy przybrany jej tatuś naciąga but na prawidło i przybija gwoździami podeszwę, na pewno stuk młotka wydzwania mu radosną melodię. A musi ona głośno rozbrzmiewać, bo echo jej dotarło, aż hen, do Francji... Wygrały ją drobne literki listu... Na pokrzepienie opisała miejscowa nauczycielka, zarabiająca obecnie lekcjami muzyki na chleb powszedni, napisała o „szewczyku" do siostry.

Druga rodzina, o której wspomniałam, mieszka we Francji. Polak — malarz pokojowy, właściciel sporego warsztatu pracy: szyldy, oprawa obrazów, napisy na wystawach sklepowych i t. d. Zatrudnia kilku robotników, lecz tylko w sezonie, poza tym pracuje sam, a pomaga mu w biurze najstarsza, czternastoletnia córka. Dwie dziewczynki chodzą do szkoły. Rodzina składa się więc z pięciu osób.

Któregoś dnia dowiedział się nasz rodak, że mieszkająca w pobliżu kobieta, mająca synka, ciężko się rozchorowała i przewieziono ją do szpitala, a dziecko oddano do przytułku. Matka rozpacza, że musiała rozstać się z synkiem. Nie wiadomo, kto jest ojcem dziecka, matka była lekkich obyczajów... Gdy po raz trzeci ktoś z sąsiadów opowiedział w domu malarza o tragedii zrozpaczonej matki, pan Robert i żona spojrzeli po sobie porozumiewawczo. Później jeszcze naradzili się na osobności, a w rezultacie, wieczorem, po pracy, malarz pojechał po dziecko.

— Bóg nie dał nam syna, może właśnie dlatego, abyśmy przygarnęli to biedactwo. Jest nas tyle, że nawet nie zauważymy, że przybył jeszcze ktoś... — orzekł, wnosząc malca pod swój dach.

I znowu będzie jednego szczęścia więcej na świecie. Nie tylko jednego: matka, którą synek często odwiedza w szpitalu i on sam, czyż nie są szczęśliwi?

A my, uświadamiając sobie, dzięki podanym faktom, że dobroć ludzka istnieje i żadne kataklizmy i najbardziej skrajne teorie nie zdołają jej wyrugować, czy nie lżej nam na sercu? Prawda, ogrzaliśmy się nieco?

A.

Moda...



(Foto: Record)

Na wystawie w Nowym Jorku widziano tego rodzaju modne obuwie damskie i torebkę.

Codzienna gimnastyka dziecka

Życzeniem każdej matki jest wychowanie swojego dziecka na silnego i zdrowego człowieka, bo tylko taki może w przyszłości stanowić wartościową jednostkę narodu i państwa.

Niezawodnym i skutecznym środkiem do osiągnięcia tego celu jest uprawianie z dzieckiem codziennej gimnastyki. Chodzi tu jednak o to, co rozumiemy pod słowem gimnastyka dziecka. Główną zasadą, którą musimy kierować się przy stosowaniu gimnastyki dziecięcej to: tylko ćwiczenia łatwe i proste. Ćwiczenia takie wzmocnić mają muskuły, które tylko przez biegi i skoki uprawiane przez dzieci w codziennym ich życiu nie są dostatecznie wyrobione. Np. posuwanie się dziecka na „czworakach" stanowi nadzwyczajną pomoc do właściwego wykształcenia kręgosłupa i muskułów tułowia, a tym samym m. in. do uzyskania właściwej postawy, która jest przecież podstawowym warunkiem zdrowia.

Przeprowadzając z małym dzieckiem ćwiczenia gimnastyczne zaleca się czynić to w formie zabawy — jako wąż, żółw, piesek itp. Gimnastyka prowadzona w ten właśnie sposób sprawi wiele radości zarówno dziecku jak i matce. Również inne ćwiczenia: jak biegi z ramionami wyrzuconymi w bok i poruszanie nimi jak ptak, albo podskoki zajączka, czy naśladowanie rośnięcia kwiatka przez podnoszenie się z półprzysiadu do stawania na paluszkach będzie dziecko z pewnością chętnie wykonywało. Na bardzo żywe dziecko, o którym się mówi, że skutkiem swojej żywości staje się niejednokrotnie niegrzeczne taka codzienna gimnastyka może dodatnio wpłynąć pod względem ogólnej dyscypliny. Z drugiej zaś strony dziecko spokojne, „niemrawe" właśnie przez zabawowy charakter gimnastyki można pobudzić do ożywienia się.

Rady praktyczne

● Plamy na ręce najlepiej usuwa się solą zwilżoną sokiem cytrynowym, a później czystą wodą.



(Fot: Gorno-Press)

Bielizna nocna dla całej rodziny. Obok modeli wzory kroju.

O margarynie

Margaryna dawno już była używana nie tylko do smażenia, ale również do smarowania chleba w krajach zachodniej Europy, jak w Skandynawii, Niemczech i Holandii.

Inicjatywę do wyrobu jej dał podobno Napoleon III, który zachęcił chemika Mege-Mouris do skombinowania tłuszczu smacznego i taniego, w celu zastępowania drogiego masła, trudno dostępnego dla sfer uboższych. Gatunki margaryny bywają niestety rozmaite; dobra margaryna jest przyjemna w smaku i choć nie dorównuje wartości odżywczej masła, nadaje się dla celów kuchennych. Aby nie zjełczała, należy ją włożyć do garnka i zalać zimną, przegotowaną, lekko osoloną wodą, i przechowywać w miejscu suchym, chłodnym i ciemnym.

Przepisy kucharskie

Faworki tanie

3 żółtka, 1 białko ubite na pianę bardzo mocną. Łyżeczka cukru, 3 łyżki rumu, 3 łyżki mleka lub śmietanki. Mąki ile się wgniecie. Dosypać do mąki na końcu noża proszku do pieczenia.

★

Zupa z rabarbaru

1/2 kg. rabarbaru, 6 dkg. cukru, 2 dkg. mąki, 1/4 l. śmietany. Oczyszczone łodygi pokrajać w drobne kawałki, sparzyć, odsączyć i gotować aż zmiękną, przetrzeć przez sito, pogotować z cukrem, w końcu zaprawić mąką. Przed podaniem dodać śmietany lub mleka. Podawać można na gorąco lub zimno z młodymi ziemniakami lub słodkimi grzankami. Zupa będzie posilniejsza, jeżeli zamiast tych dodatków użyjemy łazanek z pszennej mąki.

★

Surówka — kompot z rabarbaru

1/2 kg. świeżego rabarbaru starannie obrać, pokrajać w drobną kostkę i posypać cukrem, poczem odstawić na 3 do 5 godzin.

★

Omlet z rabarbaru

5 jaj, 15 dkg. cukru, 10 dkg. mąki, zapach waniliowy.

Żółtka utrzeć z cukrem i zmieszać ze sztywno ubitą pianą i mąką. Blachę posmarować masłem, rozciągając na niej ciasto na palec grubości i piec w niezbyt gorącym ogniu.

Nie zdejmując ciasta z blachy posmarować je marmoladą rabarbarową, zwinąć w wałek, wyłożyć na półmisek i pokrajać zgrabnie na części

Zebrania
na niedzielę 18-go kwietnia

ABSCON. — Koło amatorskie „Polska Sztuka" o 9 u p. Jankowskiego.
ABSCON. — Bractwo Róż. Matek o 14 w Patronażu. (walne).
ABSCON. — Tow. „Kasapo" o 10 w sali „Concordia".
ANZIN. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 15 w Chateau Mathieu.
BARLIN. — Rada Narodowa o 10 u p. Żurczaka.
BARLIN. — Tow. św. Barbary o 15 w sali K.S.M.P.-M.
BARLIN. — Koło Zw. Inwalidów Woj. o 15 u p. Żurczaka (kwartalne — rew. o 14.30).
BARLIN. — Sekcja przy Synd. CFTC o 16 w sali polskiej.
BILLY MONTIGNY. — Bractwo Kurkowe o 17.30 w Patronażu.
BILLY - MONTIGNY. — Koło Zw. Inwalidów
BRUAY EN ARTOIS. — Bractwo Kurkowe o 15 u p. Kukiełczyńskiego (nadzwyczajne).
Woj. R.P. o 10 u pani Ryńskiej.
BULLY LES MINES. — Syndykat Czeladników Piekarskich o 10 w Café Wantier.
BULLY LES MINES. — Stow. b. Jeńców o 10 w sali Saint Maclou (nadzwyczajne).
CALONNE LIEVIN. — Tow. gimn. „Sokół" o 10 u p. Hecquet.
CALONNE RICOUART. — Z.U.P.R.O. o 14 u pani Pokojskiej.
CALONNE - RICOUART. — Koło Śpiewu „Cecylia" o 16 u p. Pokojskiej (kwartalne).
DECHY. — Tow. gimn. „Sokół" o 10 u p. Migdała.
DENAIN. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 15 w siedzibie (kwartalne - rew. o 14.30).
DIVION. — Sekcja polska przy CGT F.-O. o 15 w Ochronce, Cite 30.
DOURGES. — Stow. b. POWN o 15 u p. Katarzyńskiego. (Będą wydane dyplomy i odznaczenia).
FRAIS - MARAIS. — Tow. Wzaj. Pomocy o 10 u p. Piaseckiego (nadzwyczajne).
HARNES. — Komitet Tow. Miejsc. o 16 u p. Gruchały (kwartalne).
HARNES. — Sekcja przy CFTC o 15.30 u p. Gruchały (kwartalne — rew. o 15.).
HOUDAIN. — KSMP M. o 16 u p. Pawłowskiego.
HOUDAIN. — Koło Śpiewu Kościuszko o 14.30 u p. Pawłowskiego (kwartalne — rew. kasy o 14-ej).
HOUDAIN. — Sekcja polska przy CGT FO o 10 u p. Pawłowskiego.
LENS. — KSMP Ż. o 16 u p. Goldmanna.
LIEVIN, 3-ka. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 14 u p. Iwanowskiego.
LOURCHES. — Tow. Polek im. Królowej Jadwigi o 16 w sali kopalnianej.
LOOS EN GOHELLE. — Koło b. POWN o 15.30 u p. Mendla.
MARLES LES MINES. — Koło Śpiewu „Fiołek" po lekcji śpiewu u p. Lisa.
MARLES LES MINES. — Koło Muz. „Chopin" o 10 u p. Lisa.
MARLES - AUCHEL. — Tow. Kult. Oświatowe o 15 u p. Michalczaka (kwartalne).
MARLES LES MINES. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 10 u p. Lisa (kwartalne — rew. o 9.30).
MAZINGARBE, 7-ka. — Koło Rez. i b. Wojsk. o 15 u p. Robakowskiego.
MAZINGARBE, 7-ka. — Koło Zw. Inwalidów Woj. R.P. o 10 u p. Robakowskiego.
MERICOURT s/LENS. — Stow. Rez. i b. Wojsk. o 15 w Domu Społecznym.
MERICOURT sous LENS. — Stow. b. czł. POWN o 16.30 w Domu Społecznym.
MERICOURT - MAROC. — Bractwo Kurkowe o 10.30 u p. Chouna (Café Mineur) — Nadzwyczaine — wybór prezesa.
MONTIGNY EN OSTREVENT. — Oddz. Zw. Weteranów Pracy o 16 w siedzibie.
MONTIGNY EN GOHELLE. — Tow. Gimn. „Sokół" o 11 u p. Zgóreckiego.
MONTIGNY EN GOHELLE. — Bractwo Kurkowe o 11 u p. Karczewskiego.
NOEUX LES MINES. — Koło ZBURO o 15 u p. Gapy.
NOEUX LES MINES. — Tow. św. Barbary o 15 w Sali Polskiej.
NOYELLES sous LENS. — Sekcja przy CFTC o 15 w Patronażu.
OIGNIES. — K.S.M.P.-M. o 9.30 w Patronażu (zbiórka w mundurkach).
OIGNIES - OSTRICOURT. — K.P.H. o 14 w Patronażu (nadzwyczajne).
OIGNIES - OSTRICOURT. — KSMP Ż. o 14 w Patronażu.
OSTRICOURT. — Tow. Gimn. Sokół o 17 u p. Ciesielskiego (kwartalne).
OSTRICOURT - OIGNIES. — Tow. św. Barbary o 16 w Patronażu.
QUIEVRECHAIN. — O.P.O. o 10 w Salle Montagne.
ROUBAIX. — Koło Rez. i b. Wojsk. o 15 w Domu Katolickim, 128-ter Grande Rue.
ROUVROY NOUMEA. — Bractwo Kurkowe o 17 u p. Woźniaka (nadzwyczajne).
SALLAUMINES. — Sekcja przy Syndykacie Wolnym o 10.30 u p. Kudłaszyka
WINGLES. — Stow. b. POWN o 15 w sali Rio.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Straszny czyn młodej matki
W przystępie napadu szału udusiła troje dzieci i popełniła samobójstwo

AMIENS. — Krwawy dramat rozegrał się w małej wiosce Dreuil-Hammel pod Amiens. Pani Calais, która odwiozła do Amiens swe najstarsze dziecko udające się na pewien czas do Czarnego Lasu w francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec, udusiła po swym powrocie w czasie nieobecności męża troje pozostałych dzieci, poczym popełniła samobójstwo.

Pierwszą osobą, która odkryła straszny dramat, była matka Calaisowej pani Godart, przybyła odwiedzić córkę i wnuków. Przerażona wybiegła z domu i natychmiast powiadomiła o dramacie miejscową żandarmerię.

Do wioski zjechały również władze sądowo-śledcze i komisja lekarska.

Przyjmuje się, że Calais'owa, która cierpiała na rozstrój nerwowy i przed 15-tu laty nawet była internowana w zakładzie dla umysłowo-chorych, czynu swego dokonała w przystępie napadu szału.

HARNES. — Okr. VI. Zw. Kupców i Rzem. Polskich zaprasza wszystkich kupców i rzemieślników na swą zabawę wiosenną, która odbędzie się w sobotę dnia 17 kwietnia w sali p. Antoniaka w Harnes. Kupcy i rzemieślnicy, którzy nie otrzymali zaproszenia, proszeni są powyższe ogłoszenie uważać za takowe.

Bączkowski, prezes.

Wydarzenia dnia

LILLE. — Sąd w Lille skazał za handel bonami tekstylnymi: Chatillona na dwa lata więzienia, Jakuba Spire i Andrzeja Meraing na rok więzienia, poza tym każdego na grzywnę 80.000 franków i wypłacenie grupie fabrykantów z Tourcoing odszkodowania w sumie 536.554 fr.

PARYŻ. — Złodzieje zakradli się do mieszkania pani Teresy Chauveau, 3, rue Ernest Gouin i skradli większą ilość pieniędzy w banknotach, papierach wartościowych i złocie.

PARYŻ. — Z kanału pod mostem St. Denis wydobyto zwłoki kobiety w wieku mniejwięcej 35 lat.

PARYŻ. — Na dworcu północnym powstał pożar. Ogień ugaszono niemal w zarodku. Straty są minimalne.

CHALON SUR SAONE. — Siedemnastoletni Jerzy Guilleminot z Saint Martin en Gatinois postrzelił ciężko z fuzji sąsiadkę panią Robiet. Niewiasta znajduje się w szpitalu, Guilleminot w więzieniu.

ANNECY. — Różdżkarz profesor Jeannet twierdzi, że podziemie pod Annecy zawiera źródła nafty rozciągające się na przestrzeni 5 kilometrów.

APT. — Policja aresztowała 70-letniego Izydora Drati za występki niemoralne.

LIMOGES. — Niejaki Edmund Lallet, b. jeniec wojenny, ożenił się po swym uwolnieniu w Niemczech. Do Francji wrócił jednak bez żony i w miejscowości swej zadeklarował się jako kawaler. Ostatnio ożenił się poraz wtóry. Sprawa wydała się. Lallet został aresztowany i będzie sądzony w najbliższych dniach.

BAJONNA. — Robotnicy drogowi wykopali 20 monet srebrnych z czasów gallijsko-rzymskich.

BAJONNA. — Klemens Jaureguiberry z Arrante Charrite (Basses-Pyrénées), wróciwszy do domu wcześniej niż zwykle to czynił codziennie, zastał swą żonę z kochankiem Bernardem Petrissans. Pomiędzy mężczyznami doszło do walki. Petrissans udusił Jaureguiberryego.

HENDAYE. — Miejscowe kasyno zapadło się częściowo. Ofiar w ludziach nie było.

ROYAN. — Policja aresztowała siedem osób, które przecinały przewody gazowe i elektryczne.

TARBES. — P. Capdevielle z Tarbes zastrzelił na polowaniu pod Bagnères les Bigorres, białą srokę. Rzadki okaz nabył za wielką sumę do swych zbiorów, pewien myśliwy angielski.

Zebranie Zarządu Związku Rad Rodzicielskich we Francji

Zebranie zarządu Zw. Rad Rodz. odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia o godz. 10 rano w Lens w Hotelu „Polonia". Poszczególne Okręgi winny wysłać po 3 delegatów.

—:-:—

AVION. — Zarząd Koła Polek im. E. Plater, podaje członkiniom do wiadomości, iż wspólny wieczorek z Bractwem Róż. żyw. odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia w sali Clos Fleuri na route d'Arras. Początek o godz. 16-tej.

NOYELLES - MERICOURT-CORONS. — Lekcja Koła śpiewu „Polonia" odbędzie się 18 bm. o godz. 14-ej. Po lekcji zebranie w sali p. Szymurskiego.

MONTIGNY EN GOHELLEE. — Kom. Tow. Miejsc. urządza u pana Teofila Karczewskiego strzelanie do tarczy o nagrody. Strzelania te będą się odbywały: W sobotę 17 kwietnia od godz. 16.30, w niedzielę 18 kwietnia od 10 do 14-ej; w sobotę 24 bm. od godz. 16.30; w niedzielę 25 bm. od 10-ej do 14 i w sobotę 1 maja od godz. 16.30. Dalsze strzelanie i rozstrzeliwanie w Salle des Fêtes w niedzielę 2-go maja.

HAILLICOURT, 2-bis. — K.S.M.P.-M. i Ż bierze udział dnia 18 bm. w 26-tej rocznicy Bractwa Różańcowego połączonej z poświęceniem sztandaru. Zbiórka o godz. 14.30 przy Salle de Fêtes.

HAILLICOURT. — Rada Narodowa zaprasza wszystkich Rodaków w porozumieniu z Gen. Konsulatem R.P. w Lille we wtorek dnia 20 bm. na godzinę 17.30 do lokalu ob. Pustelnika, rue Emile Zola. Gen. Konsulat R.P. w Lille chcąc pospieszyć najbiedniejszym obywatelom z pomocą, postanowił wysłać do każdej większej miejscowości zamieszkałej przez Polaków urzędnika konsularnego, który na miejscu praktycznie udzieli wszelkich informacji i wskazówek dotyczących repatriacji i sposobu wypełnienia kwestionariuszy oraz „attestation".

Urzędnicy ci będą poza tym udzielali potrzebnych porad prawnych w innych sprawach.

HOUDAIN. — Zawiadamia się członków Sekcji polskiej C.G.T. iż w niedzielę 18 kwietnia będą nadal wypełniane formularze podatkowe dla członków Sekcji i to w Houdain u p. Pawłowskiego; a w Haillicourt (szyb 6) u p. Pustelnika od godz. 10 rano do godz. 13-ej.

SPORT

Stefan Olek najpopularniejszym bokserem w Afryce Południowej

Johannesburg. — Jak wiadomo, przed niedawnym czasem wyjechał z Francji do Afryki Południowej na szereg spotkań bokserskich, Polak-Emigrant z Francji Stefan Olek. Wpływy z spotkania jego z mistrzem Afryki Południowej Johnny Ralphem pobiły wszelkie rekordy i wynosiły 17.500 funtów szterlingów. Organizatorzy spotkania zaproponowali Olkowi szereg dalszych występów.

W nadchodzącą sobotę Stefan Olek spotka się z Arturo Godoy, który walczył przeciw Joe Louisowi. Oczekuje się przybycia 30.000 widzów. Spotkanie odbędzie się na wolnym powietrzu.

Kierownik Hawswet przepowiada Olkowi wspaniałą karierę. Polak znajduje się w doskonałej formie.

—:-:—

Ameryka — Europa w boksie 4—4

CHICAGO. — W Chicago odbyło się w obecności 25.000 widzów, spotkanie reprezentacyj amatorskich Europy i Stanów Zjednoczonych. W skład drużyny europejskiej wchodzili Belgowie, Czesi, Włosi, Irlandczycy i dwaj Francuzi: Humez i Nowiasz (Polak-Wychodźca).

Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 4—4, przyczym punkty dla Europy uzyskali i zdobyli „złote rękawice": Czech Madloch, Irlandczyk Lenihan oraz Francuzi Humez i Nowiasz.

—:-:—

Komunikat P.Z.P.N.-u

Mecz Reprezentacji Okręgu Bruay — Okr. Lens w dniu 18. IV. na stadionie w Bruay, odbędzie się o godz. 13.30 zamiast o godz. 15-tej. Gracze reprezentacji wyznaczeni w poprzednim komunikacie przez kol. Roszaka, kapitana P.Z.P.N.-u, powinni przybyć o godz. 12.30 do Café Dubois.

Furmaniak Fr., sekr. P.Z.P.N.-u.

* * *

Uprasza się kluby należące do PZPN-u o natychmiastowe podane dokładnie siedziby z dokładnym adresem członków zarządu. Sprawa nagli i jest bardzo poważna.

Wymienione spisy proszę natychmiast kierować na mój adres: Radoła Antoni, Houdain, Aeronautes, 59.

* * *

Podaje się do wiadomości, iż w niedzielę 18. kwietnia br. przed spotkaniem eliminacyjnym Repr. Zw. w Bruay odbędzie się kurs sędziowski w siedzibie Okręgu Bruay, Cafe Jean, rano o godz. 10. Obowiązkiem każdego klubu jest wysłać na kurs po jednym sędziu i kandydacie. Niezrzeszeni mogą się też zgłaszać.

Kurs będzie prowadzony przez fachowe siły.

* * *

Równocześnie zawiadamia się, że sędziowie, pełniący funkcje w PZPN-ie w razie nie przybycia nie będą w dalszym ciągu wystawiani do gier o mistrzostwo.

Za zarząd P.Z.P.N-u:
Radoła Antoni, sekretarz,
Szultz Paweł, Przew. kolegium sędziów.

—:-:—

Kemp, najlepszy piłkarz z Metz'u zginął tragiczną śmiercią

METZ. — Wieczorem wydarzył się śmiertelny wypadek w Semerange pod Metzem. Samochód, którym powracali z Luksemburga dwaj piłkarze FC Metz, Braun i Kemp, uległ katastrofie i rozbił się. Z piłkarzy, Kemp poniósł śmierć na miejscu, Braun wyszedł z lekkimi kontuzjami.

—:-:—

Komunikat Zw. Bractw Kurkowych

Zawiadamiam następujące Bractwa Kurkowe: Billy Montigny, Rouvroy Noumea, Montigny en Gohelle, Mericourt Maroc, Sallaumines i Dourges, iż pierwsze strzelanie ćwiczebne razem z Carabiniers Zw. Francuskim odbędzie się dnia 18 kwietnia br. o godz. 9.30 w Billy Montigny na strzelnicy Carabiniers (fosse 10).

Każde Bractwo zabiera swój karabin i naboje.

Obowiązkiem wszystkich braci kurkowych jest przybyć na to pierwsze wspólne strzelanie przed uroczystością w Marles les Mines.

Zarazem proszę wszystkie Bractwa Kurkowe o natychmiastowe nadesłanie list zbiórkowych.

Stosownie do okólnika wysłanego w tym tygodniu, Br. Kurk., o ile ich to dotyczy, powinny natychmiast zwołać zebrania nadzwyczajne i nowy zarząd z dokładnym adresem członków zarządu oraz z numerami karty identyczności nadesłać do Sekretariatu Zw.

W.E. Nowak, sekr. gen. Zw. Br. Kurk. we Fr.

—:-:—

Sport w K.S.M.P. Okr. Lens

Wyniki mistrzostw ping-pongowych z niedzieli 11 kwietnia: Grenay — Avion 0:9; Lens oddz. II. — Mazingarbe oddz. II. 9:0.

Gry na niedzielę 18 kwietnia: Lens oddz. II — Mazingarbe oddz. I.; Mazingarbe oddz. II. — Lens oddz. I.; Grenay — Calonne Lievin; Bully Alouettes — Avion.

Wszystkie gry rozpoczynają się o godz. 14 w miejscowości wymienionej na pierwszym miejscu. Stowarzyszenia grające u siebie winny przesłać wyniki jak najprędzej.

Wł. Musiał, Komendant Związku.

—:-:—

MACOU-CONDE. — Zarząd Sokoła. Prezes: Uznański Jan, 23, rue Edouard Agache, Macou-Condé (Nord); sekr.: Kubera Czesław, 1, rue du Grand Boeuf, Macou-Condé (Nord); naczelnik: Dutkiewicz Andrzej, 5, rue Marsilly, Macou-Condé; skarb.: Florkowski Jan; chorąży Wiśniewski Feliks; rew. kasy: Jankowiak i Piotrowski.

Najstarsza mieszkanka Francji ukończyła 106 rok życia

DOUAI. — Najstarszą mieszkanką Francji jest pani Irma Sablon z Féchain. Staruszka ukończyła w czwartek bieżący 106 rok życia. W imieniu władz życzenia staruszce złożył podprefekt z Douai p. Cayssal. Urodziny jubilatki obchodzono jednak w ścisłym kółku rodzinnym.

—:-:—

ROUBAIX. — Związek Kob. Kat. im. św. Jadwigi urządza 18 bm. zabawę taneczną w Domu Katolickim, 128-bis Grande Rue. Początek o godz. 17-ej.

LOURCHES - ESCAUDAIN. — Rada Rodzicielska urządza 18 bm. zabawę w sali Alcazar. Początek o 19-ej. Dochód na szkołę polską.

—:-:—

Kombatancji Polscy na Mszy żałobnej za Marszałka Francji Foch'a

W niedzielę 11 bm. została odprawiona Msza św. za śp. Marsz. Francji i Polski Focha, w kaplicy św. Ludwika w Invalides. Na uroczystość tę przybyły niezliczone poczty sztandarowe byłych kombatantów francuskich oraz polskich (Stow. b. Wojsk. i Rez. koła Paryża i Bajończyków). Delegację tworzyły następujące osoby: p. major Jelowicki, przew. Zw. Obr. i b. Wojsk., p. Biderman, p. Stachura z Ruchu Oporu, p. B. Krawczyk, p. Dąbrowski, p. Kolberczyk. B.K.

CREIL (Oise). — (Przedstawienie teatralne). — Rada Rodzicielska organizuje dnia 18 bm. o godz. 15-ej przedstawienie teatralne połączone z zabawą taneczną w sali „Patronage Catholique", rue Ribot w Creil. Po skończonym teatrze zabawa taneczna w sali „Patronage Laique" w parku.

Na imprezę zaprasza szanownych Rodaków i Rodaczki

Rada Rodzicielska

ARGENTEUIL. — Zebranie Tow. A. Mickiewicza odbędzie się 18 bm. o 15.30 w szkółce na rue des Ouches 17.

—:-:—

Piękne przedstawienie teatralne Młodzieży Katolickiej w Gautherets

Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej i Męskiej w Gautherets odegrały w kolonii obraz sceniczny w 5-ciu odsłonach pióra Zofii Kossak p.t. „Gość Oczekiwany". Sztuka ta o bardzo głębokiej treści, obfitująca w momenty dramatyczne uczuciowe i życiowe; nie brak w niej też było i scen komicznych i wesołych. Wyprowadzenie jej musiało nastręczyć organizatorom dużo trudności. Zbyt szczupła scena a osób grających ponad 30. Pozatym same dekoracje i efekty sceniczne, jakie miało się okazję podziwiać, również musiały kosztować wiele trudu. Jak się dowiedziałem „poza kulisami", samo przygotowanie sztuki nie trwało zbyt długo i prób było też nie za wiele i to na skutek trudności w uzyskaniu sali. Dzięki jednak ofiarnej pracy i doskonałej reżyserii p. Poradziszówny, jak również cennej pomocy naszych kochanych polskich Sióstr Miłosierdzia, szczególnie S. Heleny jako „dekoratorki", młodzież K.S.M.-owska dopięła swego celu i dała nam licznie przybyłym Rodakom pełnię zadowolenia i zyskała uznanie za tak udany obraz sceniczny.

Nikomu z grających nie można było wiele co zarzucić, jednak na wyróżnienie zasługują: drhna Teresa Morzołówna w roli Zosi-Niewidomej i mała Andzia Śmierciakówna w roli Sierotki. Doskonale weszli się w swe role odtwórcy najdłuższych i to: drh. St. Tomicki w roli Filipa - Młynarza, drh. Czesław Tomkowiak w roli Rokity, drh. Bolesław Dudziak w roli Dziada - Walentego i drh. Bronisław Jędrosz w roli Józefa - Kurka. Świetne ucharakteryzowanie grających to jak zawsze zasługa p. Jana Dudziaka, prezesa tut. Koła Teatr. Śpiew. „Wesołość".

Prawie że o samej północy opuszczaliśmy, stosunkowo szczupłą jak na naszą kolonię salę. Dookoła słyszałem jedynie głosy pochlebnej krytyki i komentowanie świeżo przeżytych wrażeń. Nikt nawet nie pamiętał o zmęczeniu spowodowanym przeszło 4 godzinnym siedzeniem na niewygodnych ławach. Należy wyrazić wszystkim gorące podziękowanie za tak piękne przedstawienie.

Jeden z widzów.

—:-:—

GAUTHERETS. I. — Zarząd Komitetu Tow. M. Prezes: Dudziak Jan, 239/1 rue Sobieski, Gautherets par St. Vallier (S. et L.); sekr.: Jędrosz Bronisław, 189/1 Bld. de Verdun, Gautherets par Sauvignes (S. et L.).; skarb.: Frąckowiak Stefan; kom. rew.: Kończak Ignacy, Skoczylas Franciszek i Bzdręga Pelagia.

—:-:—

Fałszywe karty na chleb w Tuluzie

Tuluza. — Policja śledcza wykryła szajkę, która od dwóch lat trudniła się handlem fałszywymi kartkami na chleb. Jedenaście osób aresztowano. Stwierdzono, że dostarczycielem kart był Hiszpan Rodolfo Estevez. Dwie dalsze osoby, Stefan Dworak i Rajmund Gaffié zostali pozostawieni na wolności prowizorycznej.

Estevez, zapytany kto dostarczał mu fałszywe karty, podał, że otrzymywał je od pewnego nieznanego mu z nazwiska rodaka.

Podobno, aresztowana szajka sprzedała około 10.000 takich kart.

—:-:—

Strajk w fabrykach Peugeot w Sochaux

Montbéliard. — W fabrykach Peugeot w Sochaux rozpoczął się w środę strajk, który objął prawie wszystkie warsztaty. Robotnicy domagają się podwyżki zarobków i zmniejszenia różnicy między ich zarobkami, a zarobkami w okręgu paryskim. C.G.T.-F.O. i C.F.T.C. domagały się urządzenia w czwartek referendum, czemu sprzeciwiała się C.G.T.

—:-:—

Podstawki latające nad dep. Moselle?...

Metz. — Policjanci z Hayange spostrzegli nocą na firmamencie, mniejwięcej na wysokości 3.000 metrów, okrągły pocisk świetlny wielkości tarczy księżyca.

Przedmiot posuwał się z południowego zachodu w kierunku północno-wschodnim, z szybkością bardzo wielką.

Przedmiot ten pozostawiał za sobą wielką smugę świetlną i wyrzucał iskry koloru błękitno-fioletowego.

Nadesłane

Polacy w sanatorium d'Helfaut

Oddalone o 8 km. od miasta Saint Omer, na wzgórzu, w małym lasku sosnowym, znajduje się sanatorium d'Helfaut. Okolica Helfaut otoczona jest lasami. W czasie okupacji Niemcy przemienili sanatorium na szpital wojskowy, wobec czego musiano ewakuować wszystkich chorych. W pobliżu sanatorium Niemcy zainstalowali wyrzutnie V 1. i V 2. Podczas bombardowania wyrzutni, ucierpiało także sanatorium, tracąc dwa pawilony. Pozostałe jeszcze dwa pawilony, po przeprowadzeniu remontu, stały się zdolne do użytku. Dziś zamieszkałe są one przez 250 chorych, w czym 45 Polaków, chorych na gruźlicę, pylicę i wyczerpanych z sił fizycznych. Przyszli tu oni z nadzieją odzyskania zdrowia i nabrania sił.

Jak przedstawia się program dnia: O godz. 7.45 wstawanie, po tym mycie, golenie; o godz. 8.15 śniadanie; o godz. 8.45 chorzy opuszczają pokoje i udawają się do lasku, gdzie w specjalnie zbudowanych halach, spoczywają na rozkładanych krzesłach do godz. 11-tej następnie wracają do pokoi, a gdy jest ładna pogoda spacerują po lasku. Obiad punktualnie o godz. 12-tej i po obiedzie o godz. 13-tej spoczynek, w czasie którego nie wolno rozmawiać ani czytać. Chorzy muszą leżeć spokojnie do godz. 15-tej. Podwieczorek o godz. 16-tej odbywa się na dworze zimą i latem. W czasie spoczynku chorzy trudnią się wyrabianiem ozdobnych koszyczków, portfeli, kolderek na stoliczki, szali; a są i tacy którzy robią swetry, inni znów czytają książki i gazety. Wśród pism polskich najpoczytniejszym pismem jest „Narodowiec". O godzinie 18.45 kolacja. Obiad jak i kolacja składa się z dwóch dań: zupy i dania mięsnego, od czasu do czasu na deser są ciastka, owoce lub ser. Wyżywienie jest bardzo dobre i dowolnej ilości. Po kolacji wolny czas do godz. 21-szej, który chorzy wykorzystują na pisanie listów, słuchanie radia, a amatorzy gry w karty rżną kopa lub bellota. O godz. 21-szej kładą się spać, sanatorium zalega cisza i na tym kończy się program dnia.

Dzięki staraniom dyrekcji, która dba nietylko o to, aby chorzy byli dobrze odżywiani i dobrze im było, ale pamięta także o rozrywkach dla chorych jak np. wyświetlanie raz na tydzień filmu. Polacy zorganizowali tutaj orkiestrę — (skrzypce, mandoliny i gitary) — która koncertuje wieczorami, a w święta koncertuje przy obiedzie. Do usług chorych jest tu szewc i fryzjer polski.

Opieka lekarska jest bardzo staranna. Co miesiąc każdy chory podlega szczegółowemu badaniu. Nadzór w sanatorium sprawują siostry zakonne, które są bardzo uprzejme i z poświęceniem wykonują swój trudny obowiązek. Co niedzielę odprawiona jest Msza św. dla chorych.

Chorym polskim w Helfaut, przychodzi z pomocą P.C.K., który dostarcza po jednej paczce żywnościowej co miesiąc każdemu choremu.

(h. t.).

Szajkę złodziei samochodowych aresztowano w Paryżu

Paryż. — Grupę gangsterów, którzy wyspecjalizowali się w kradzieży samochodów, turystycznych i ciężkich, aresztowano w stolicy. Z 25 osób zamieszanych w aferę 13 znajduje się już pod kluczem.

Szefem bandy był niejaki Wagner z Vincennes. On zarządzał i wskazywał samochody, które należało kraść, on zajmował się ich sprzedażą. Dziś znajduje się on w więzieniu.

Szajka ta skradła ogółem 40 samochodów, w tym 25 turystycznych, 15 ciężarowych.

—:-:—

PARYŻ. — (Krwawa bójka między kupcami jarmarcznymi). — Na cour de Vincennes doszło wieczorem do gwałtownej sprzeczki między Ludwikiem Bournet i jego synami z jednej strony a Pawłam Arnoux z drugiej strony. Pierwsi, czując swą liczebną przewagę, pobili Arnoux'a bardzo ciężko. Rannego umieszczono w szpitalu Tenon.

Wyjaśnieniem sprawy zajął się komisariat policji w Charron.

—:-:—

PARYŻ. — Zawiadamiamy wszystkich kolegów i członków z 2 D.S.P. zamieszkałych w Paryżu i okolicy ze zebranie Koła Związku 2 D.S.P. Paryż, odbędzie się w niedzielę 25 kwietnia o godz. 9.30 w restauracji szwajcarskiej przy 28, rue Aumaire Paris (3-e), metro: Arts et Metiers.

—:-:—

AVIGNON. — (Piąte zaginięcie). — Poraz piąty w tym miesiącu policja awiniońska będzie musiała się zająć wyjaśnieniem pewnego zaginięcia. Tym razem zaginionym jest robotnik rolny p. Martin, lat 30. Wymieniony wyszedł z domu w przeddzień swego ślubu i już więcej nie powrócił.

Ciągnienie Loterii Narodowej
7-ma TRANSZA

Numery wygrywające	SERIA A	SERIA B
2	500	500
1	500	500
32	800	2.000
17	1.000	2.200
91	1.200	2.500
18	1.400	3.000
168	3.000	6.000
838	4.000	8.000
725	5.000	10.000
0.543	45.000	15.000
5.478	60.000	20.000
0.163	75.000	25.000
7.990	90.000	30.000
4.143	120.000	40.000
58.584	180.000	60.000
42.177	210.000	70.000
74.182	240.000	80.000
50.383	270.000	90.000
278.860	400.000	100.000
144.851	400.000	100.000
227.955	400.000	100.000
142.176	1.000.000	200.000
231.029	1.500.000	200.000
060.644	2.500.000	300.000
026.388	10.000.000	5.000.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych omyłek.
Następne ciągnienie 21-go kwietnia br.

Rodziny Stachowiaków, Głowaczów, Czwojdraków i Seidlów, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych oraz Rodaków na pogrzeb

śp. Jana STACHOWIAKA

żołnierza 1-go p. p. Armii Polskiej we Francji, poległego w bitwie pod Baccarat, w dniu 19.VI.1940 r.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go kwietnia br. o godz. 16-ej z Merostwa w Waziers na miejscowy cmentarz. (930)

Wiadomości z BELGII

Polski węgiel dla Belgii

ANTWERPIA. — W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym 2 okręty przybyły z Gdyni do tut. portu z ładunkiem węgla polskiego w ilości 6.049 ton; do portu zaś w Gandawie przybyły 4 okręty z 9.894 ton.

W Gandawie spotkały się w okresie ubiegłego tygodnia 4 polskie statki węglowe: „Katowice", „Kraków", „Toruń" i „Wilno". (Lil.)

—:-:—

Kuba dostarczyła blisko 10.000 ton cukru

ANTWERPIA. — Do tut. portu przybył dla Belgii statek z ilością 9.695 ton cukru z Kuby.

W tymże okresie drugi statek przywiózł dla Szwajcarii 65.252 worki cukru. (Lil.)

—:-:—

Śmierć w kopalni

IDEGHEM. — W tut. kopalni węgla wydarzyła się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie przez zasypanie stracili życie dwaj górnicy: Belg Georges Eeckhoud i jeden Ukrainiec.

Zwłoki wydobyto po kilku godzinnej akcji ratunkowej. (Lil.)

—:-:—

Apel do wszystkich polskich sportowców w Belgii

Koledzy! Polski ruch sportowy w Belgii zaczyna się budzić i rozwijać. Jako stary sportowiec wzywam was do jednoczenia się i do pracy. Jako sportowcom nie potrzeba nam organizacyj politycznych, nam potrzeba zjednoczenia sportowego.

W niedzielę, dnia 18 kwietnia br. odbędzie się I. Walne zebranie Polskiego Zjednoczenia Sportowego o godz. 10.30 w lokalu P.Z.S., Cafe de la Renaissance, Place Albert I. w Dampreny. Dojazd wszystkimi tramwajami, przystanek: Pont de Canale.

Komitet Organizacyjny P.Z.S.

—:-:—

Wielkanoc w Liège

Już na parę tygodni przed Wielkanocą, rozpoczęła się staraniem Ks. Mgr. Nowackiego, spowiedź wielkanocna w koloniach Okręgu Liège. W czasie Świąt dwóch księży przybyło do pomocy miejscowemu duszpasterzowi, tak że wszystkie kolonie miały polską Mszę św. z kazaniem i Komunią Wielkanocną.

Uczciwszy godnie Chrystusa Zmartwychwstałego Rodacy z Liège i okolic nie poskąpili sobie godziwej polskiej rozrywki. I tak w dzień Wielkanocy Koło Przyjaciół Harcerzy w Liège urządziło piękną zabawę z przedstawieniem, na którym odegrano sztukę „Partyzańci" oraz odtańczono piękne tańce cygańskie.

W Poniedziałek Wielkanocny przyszła kolej na Koło Przyjaciół Harcerzy w Cheratte, gdzie popisała się pięknym krakowiakiem grupa polskiej Robotniczej Młodzieży Katol. z Montegnée, oraz na Koło Przyjaciół Harcerzy z Seraing, które urządziło również bardzo udaną zabawę. Nie sposób nie wspomnieć również o zabawie Związku Polaków w Montegnée, zawsze czynnego pod kierownictwem swego ruchliwego prezesa p. Kopiasza.

Brawo, Polonia w Liège, która pod znakiem Krzyża i Orła umie pokazać że żyje i że jest pełna siły i dynamizmu. J. K.

—:-:—

LEODIUM. — (Wielki napływ uchodźców politycznych). — W ostatnich dniach spotęgował się napływ uchodźców politycznych z państw środkowo-europejskich, w których dokonały się przewroty. Uchodźcy ci rekrutują się z różnych sfer, składają się przeważnie z Węgrów, Czechów i Polaków.

—:-:—

CHARLEROI. — Policja aresztowała na dworcu granicznym Erquelines, Nestora Melotte, który swego czasu za szpiegostwo na rzecz Niemiec został skazany zaocznie na karę śmierci.

ROLNIK-HODOWCA

Przedruk wzbroniony

Pszenica i jej uprawa

Wraz z pierwszymi ciepłymi dniami wiosny, zaczyna się dla rolnika praca około zboża i zarazem niepokój, jaki ono plon wyda. Obecny rok zapowiada się ponoć dobrze i zbiór pszenicy ma być stuprocentowy, o ile nie wmieszają się w to niespodzianki atmosferyczne i różne pasożyty, które zagrażają pszenicy na pniu.

Wielką klęską dla rolnika jest tak zwane „wyciekanie kwiatu". Jeśli podczas kwitnięcia pszenicy, padają ulewne deszcze, lub też panują gęste mgły, woda przebija osłonę kwiatową, przemaczając woreczek pyłkowy, który pęczniejąc od wilgoci — wypływa przedtym nim pyłek (pollen) zdążył dojrzeć. Wyciekanie kwiatu jest czasem całkowite, co jest bardzo wielką klęską dla rolnika, gdyż w tym wypadku cały łan przepada na marne. Na szczęście zdarza się to rzadko i wyciekanie obejmuje przeważnie jedną część kłosa, ograniczając ilość ziaren w przegródkach do jednego, dwóch lub trzech, zamiast czterech.

Wobec tej klęski rolnik jest bezsilny, jak i wobec burzy gradowej.

Niektórych lat, kiedy pierwsze dnie wiosny są zimne i wilgotne, całe łany pszenicy żółcieją, przeważnie na glebach gliniastych o niedostatecznym ścieku wód. W tym wypadku po pierwszych objawach żółcenia, należy ułatwić ściekanie wody z łanu i pobudzić młode roślinki pszenicy przez dodanie nitratu sody samego lub zmieszanego z superfosfatem. Żółtaczka pszenicy i wyciekanie kwiatu są jednak niczym wobec klęski powalenia przez wiatr nieraz całych łanów pszenicznych.

Katastrofa położenia przez wiatr pszenicy, zdarza się przede wszystkim podczas lata wilgotnego i gorącego zarazem, kiedy słońce jest często zakryte chmurami. Ciepło i wilgoć wpływają na prędki wzrost zboża, przeważnie na glebie bogatej w azot, liście rozrastają się obficie i pszenica staje się tak zwana „wybujała". Ponieważ w tym wypadku łodygi wzrastające szybko, zabierają sobie wzajemnie promienie słońca przez wielką obfitość liści, więc jedna drugą stara się przerość, by mieć więcej światła. Wobec czego słoma łodygi wyrasta smukła, wątła i delikatna, gdyż wchłanianie węgla jest za powolne, by rosnącym szybko roślinom zapewnić wzmocnienie w następstwie ich rozwoju. Spód łodygi pozostaje więc biały, zwiędnięty i bez najmniejszej siły. Pierwsza lepsza burza go wywróci, przeważnie w epoce kiedy pełen już kłos chyli ją ku ziemi ciężkością swoich ziaren.

Wyleganie pszenicy zdarza się przeważnie w niedalekim okresie przed dojrzewaniem i wtedy straty są mniejsze dla rolnika, mimo, że ziarno nie będzie nigdy tak piękne i pełne jak z pszenicy stojącej. Natomiast jeśli pszenica wylegnie przed kwitnieciem, łodyga nie może wydostać wszystkiego pokarmu z ziemi, potrzebnego jej do uformowania nasienia, gdyż pozycja leżąca uniemożliwia jej wyciąganie soków z gleby. Po okwitnięciu ziarenka wprawdzie dojrzeją, lecz bliskość wilgotnej gleby powoduje zrośnięcie, zanim zdąży się zżąć wyległy łan. Oprócz tego chwasty jak: kąkol i maki wraz z trawą, przerastają natychmiast pochylone łodygi pszenicy, rozpanoszając się na powalonym, bezbronnym zbożu.

Słoma z powalonej i przerośniętej pszenicy jest prawie bezwartościowa. Zbutwieje ona doszczętnie pod pokryciem chwastów i jest zdatna jedynie na podściółkę dla bydła.

Za podstawową przyczynę wylegania pszenicy, uważa się zbyt gęste rozsianie nasiennego ziarna i za bogaty nawóz azotowy. W tym wypadku zalecane są nawozy fosfatowe, by dać w samym początku dosyć siły łodydze, potrzebnej jej do oporu przed wiatrem. Zbawiennym jest również ścinanie wierzchołków wybujałych ciemnozielonych liści na wiosnę, kiedy zarysowuje się tendencja pszenicy do wybujania.

Dawniej przypisywano wątłość podstawy łodygi brakowi krzemionki łatwo asymilującej w glebie, gdzie wyleganie pszenicy powtarzało się ku rozpaczy rolników. Jeden ze sławnych agronomów, p. Thomas Way zaproponował używanie krzemiann wapiennego, by zapobiegać podobnym katastrofom. Ponieważ zastosowanie tej metody nie dało pożądanych rezultatów, zaczęto dalej badać powody wylegania zboża. Odkrycie botanika Izydora Pierre wykazało, że nie brak krzemionki jest powodem wylegania, gdyż pszenica położona w niektórych wypadkach bogatsza była w ten składnik jak zboże stojące. Po dokładnym zbadaniu poszczególnych części rośliny, okazało się, że liście są najbogatsze w krzemionkę, gdyż posiadają jej cztery do pięciu razy więcej jak inne części łodygi i siedem do ośmiu razy więcej jak kolanka. Wierzch łodygi jest zawsze najlepiej wyposażony w krzemionkę i z tych właśnie badań wynika, że powodem wylegania jest często nie brak krzemionki w glebie, tylko w dolnej części łodygi, na której opiera się cała ciężkość rośliny i kłosu.

Mniej tragicznym jest wylegnięcie, jeżeli pszenica ma jeszcze dosyć siły, by podnieść kłosy ku słońcu i nie dać się przykryć chwastom-pasożytom. Natomiast jeśli w tym okresie przyjdą gwałtowne deszcze i wbiją kłosy w ziemię — niema już na to żadnego ratunku jak przyjąć z rezygnacją ten dopust Boży. Na drugi rok zastosujemy wszelkie rady i na bogatej w azot glebie zasiejemy rzadko pszenicę co da silne i odporne na wiatry rośliny o pełnych, grubych kłosach i błyszczącym ziarnie.

ŚNIEŻKA

„Latające kurczęta"



(Foto: Record)

Jeden z hodowców kur w okręgu Tuluzy, wysłał samolotem do Algeru większą ilość kurcząt, który jak stwierdzono, doskonale zniosły podróż powietrzną. Żadne z kurcząt nie zachorowało. Kurczęta na podwórzu właściciela w Algerze biegają już na wolności.

Dziwne pszczoły

Australijscy pszczelarze uzyskali w drodze krzyżowania, pszczoły pozbawione żądeł. Właściciele pasiek mają już 9 gatunków tych pszczół. Te pszczoły australijskie są znacznie mniejsze od naszych, mają więc łatwiejszy dostęp do mniejszych kwiatów, tak dobry zaś jest ich miód, iż po bardzo wysokich cenach jest sprzedawany. Ale pszczoły te muszą być trzymane zdala od innych uli, ponieważ kradną miód, zamiast go zbierać.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P. de C.).
● Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS